

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 1. kwietnia 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu 13. posiedzenia. — Wniosek p. Chrzanowskiego i tow. w przedmiocie założenia w Krakowie specjalnej szkoły górnictwa i hutnictwa. — Przedłożenie ze strony c. k. Rządu preliminarza funduszków indemnizacyjnych na rok 1876. — Przedłożenie ze strony c. k. Rządu zamknięcia rachunków funduszków indemnizacyjnych za r. 1875. — Wniosek p. ks. Chełmeckiego i tow. w sprawie regulacji kongruy duchowieństwa katolickich obrządków, i o wyznaczenie dla tegoż duchowieństwa zapomogi z funduszków krajowych w kwocie 50.000 złt. — Wniosek nagłący p. Reya i tow. w sprawie zrównania feryi innych zakładów szkolnych z feryami uniwersyteckimi. Uznanie nagłości tego wniosku. Przyjęcie uchwały w drugiem czytaniu. — Wniosek p. Antoniewicza i tow. o niższenie cen soli i dozwoleń swobodnego korzystania ze źródeł solnych. — Interpelacya do c. k. komisarza rządowego p. Szaszkiewicza i tow. w sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych. — Interpelacya do c. k. komisarza rządowego p. Hoszarda i tow. o powody używania języka niemieckiego przez c. k. urzędy, podlegające Ministerstwu finansów, handlu i rolnictwa, mianowicie zaś przez c. k. Dyrekcyę lasów i domen w Bolechowie. — Wniosek p. Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie komunikacyi kolejowych. — Petycyje. — Obwieszczenie wyniku dokonanych na 13. posiedzeniu wyborów członków komisji podatkowej; dopełniający wybór dziewiątego członka do téjże komisji. — Pierwsze czytanie wniosku p. Popiela Pawła o urządzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie; przemówienie wnioskodawcy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szpitalu dla chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie dziesięciu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i gminie Sanok 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Poprawka p. Gniewosza, aby gminie m. Sanoka udzielono tego pozwolenia na lat trzy; poparcie téj poprawki przez p. Biłousa. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Gniewosza w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Poprawka p. Hausnera, aby ustępy drugi i trzeci wniosków komisji zostały odrzucone. Przemówienia pp. Spławńskiego, Kowalskiego, Biłousa, Gniewosza, Serwatowskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy p. Madeyskiego. Przyjęcie ustępu 1. a odrzucenie 2 dalszych wniosków komisji administracyjnej. — Odroczenie rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszków krajowych za r. 1874. — Sprawozdania komisji petycyjnej: 1. referent p. Cywiński: petycyja gmin i obszarów dworskich Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Koźuchów i Koźłówek o przyłączenie do starostwa jasielskiego; petycyja gminy Brzuchowice o zwrot kwoty konkurencyjnej

259 zł. w. a.; 2. referent p. Podlewski: petycja Karola Kality o *veniam aetatis*; 3. referent p. Kuczkowski: petycja Matyldy Szynglarskiej o zapomogę, petycja zarządu stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie o zasiłek pieniężny, petycje Wydziałów powiatowych: w Gorlicach, Kolbuszowej, Jasle, Sanoku, Łańcucie, Krosnie i Rudkach o rychłe zaprowadzenie hipotek włościańskich i udzielanie przez Bank narodowy kredytu stowarzyszeniom zaliczkowym. Poprawka p. Biłousa, aby dopomnieć się o kredyt w Banku narodowym dla gminnych kas pożyczkowych i funduszków pożyczkowych. Przemówienia pp. Abrahamowicza, Golejewskiego i sprawozdawcy. Przyjęcie wniosków komisji w 2gim i 3im czytaniu po odrzuceniu poprawki p. Biłousa; 4 referent p. Dąbrowski: petycja Wiktorji Januszewskiej o zapomogę, przemówienia pp. Gniewosza, Czerkawskiego, Koziobrodzkiego, Golejewskiego, Laskorza, Zaklińskiego i sprawozdawcy, uchwalenie wniosku komisji; petycja Henryka Hupezyca o zaliczkę zwrotną. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisji podatkowej. — Odczytanie wykazu załatwionych petycji.

Początek posiedzenia o godzinie 11 1/2, przed południem.

Posłów obecnych 124.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzie duszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: W. Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. M a r s z a ł e k. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokołowi z 13. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty. Są wnioski, które p. sekretarz odczyta:

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, że w Galicyi — bogatěj w płody kopalne, mianowicie w okolicach Krakowa i w Karpatach nie ma ani jednej szkoły górniczej.

Zważywszy, iż z tego poczęści powodu wielkie kopalne skarby przyrody leżą odłogiem lub nie są w należyty sposób użytkowane na pożytek kraju i państwa.

Zważywszy, iż Sejm uznał już potrzebę założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, uchwalając 10go listopada 1869 r. ustawę reorganizującą instytut techniczny w Krakowie w trzy wyższe szkoły techniczne, mianowicie: 1) budownictwa i inżynieryi, 2) mechaniki, 3) górnictwa i hutnictwa.

Zważywszy, że gdy ta ustawa nie została zatwierdzoną i nie weszła w życie, Sejm wezwał Rząd

uchwałą 17go stycznia 1874 r. do przetworzenia krakowskiego instytutu technicznego w szkoły: budownictwa i inżynieryi, mechaniki i górnictwa.

Zważywszy nakoniec, że teraz zwijany jest stopniowo w Krakowie instytut techniczny a zakładana tam szkoła przemysłowa, obejmująca oddziały: budownictwa, inżynieryi i mechaniki, które jakkolwiek nie odpowiadają w zupełności potrzebom kraju i żądaniom domagającego się założenia tam wyższych szkół specjalnych technicznych, jednak choć w części je zastępują — lecz nie przedsięwziął Rząd dotychczas żadnych kroków do założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, nietylko pożytecznej dla okolicy Krakowa, lecz potrzebnej dla całego kraju.

Z tych powodów Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakow. wzywa c. k. Rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa.

We Lwowie dnia 31. marca 1876.

Leon Chrzanowski
wnioskodawca.

Z. Sawczyński. Baum. Dunajewski. Rey. Dr. Weigel. Paweł Popiel. J. Badeni. Pfeiffer. Konopka Szumańczowski. O. Hausner. Romer. Rydzowski. Józef Jasiński. Apolinary Jaworski. Czartoryski. Zoll. Skrzyński. F. Smolka. Zenon Krzczunowicz. Dąbrowski. Firley. C. Haller. Mikołaj Wolański. Krzczunowicz. Filip Zuker. Hoszard. Jedrzejowicz. Abrahamowicz Zawadowski. Szujski. Wereszczyński. Gniewosz. Kraiński.“

Hr. M a r s z a ł e k. Wniosek ten jest dostateczny poparty, więc będzie według regulaminu traktowany, są jeszcze przedłożenia rządowe.

Sekretarz p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy upoważnienia wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28. marca b. r. l. 7869/345 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszków indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok administracyjny 1876.

Racz Jaśnie Wielmożny Hrabio zamieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 1. kwietnia 1876.

Potocki w. r.“

Hr. Marszałek. Przedłożenie to będzie wydrukowane i wys. Izbie rozdane.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe zamknięcie rachunków funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1875.

Racz Jaśnie Wielmożny Hrabio zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych, a przy tej sposobności przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 1. kwietnia 1876.

Potocki w. r.“

Hr. Marszałek. Przedłożenie to będzie wydrukowane i szan. posłom rozdane. Jest wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Rada państwa we Wiedniu, niedostateczność płacy i wzmagające się ubóstwo niższego duchowieństwa na baczeniu mając, wyznaczyła na rok bieżący o 100.000 złt. większą, niż w poprzednich latach sumę, mianowicie 600.000 złt. do rozdania pomiędzy najuboższych pieczę dusz zajętych kapłanów. Wnosząc z podziału kwot na ten cel przeznaczonych, w latach poprzednich skutecznego, według którego w ubiegłym roku znaczna wprawdzie ilość najuboższych w kraju naszym kapłanów, ale

jednak nie wszyscy z nich i to tylko po 62 złt. zasiłku otrzymała; przyjąc z pewnością można, że część sumy na rok bieżący preliminowanej dla duchowieństwa naszego przypadająca, nie przyniesie mu takiej, jakiej z upragnieniem wygląda ulgi;

zważywszy zaś, że w kraju naszym jest około 900 księży, utrzymujących się płacą nieprzechodzącą 210 złt., zatem płacą niedorównyującą pensyi woźnych i posługaczy najniższego rzędu;

zważywszy, że poboczne tych księży dochody od dobrej woli przełożonych zależne, w niektórych parafiach nieco większe, w drugich nieznaczne, a w innych wcale żadne, w rachubę brane być nie mogą i nie powinny;

zważywszy, że znaczna część nawet plebanów wszystkich trzech obrządków w opłakanym nader stanie się znajduje;

zważywszy, że kwestya głodowa, kraj nasz trapiąca, dziś dokuczliwiej czuć się daje tym duchownym, żyjącym wśród ludu nędzą przyciśnionego;

zważywszy wreszcie, że fundusz religijny, któryby im jedynie w pomoc przyjść powinien, jest wyczerpięty i zasiłku im nie da;

czynię wniosek następującej osnowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1) Wzywa się c. k. Rząd o spieszne uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa pieczę dusz zajętego.

2) Tymczasem zaś wyznacza się na jeden raz 50.000 złt. z funduszków krajowych na subwencją między najuboższych duchownych trzech katolickich obrządków przy parafiach zatrudnionych w bieżącym roku przez Wydział krajowy w porozumieniu z ordynaryatami trzech obrządków rozdać się mającą.

Lwów dnia 30. marca 1876.

Ks. Chełmecki,
wnioskodawca.

X. Wierzchlejski Arcybiskup, Stupnicki, Popiel, Splawiński, X. Stępek, X. Król, Romaszkan, Dr. Weigel, Kamiński, Smolka, Walenty Jaworski, Chrappek, C. Haller. Konopka, Garbaczynski, ks. Fortuna, Tetmajer.“

Hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz P. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby postanowił co potrzeba, iżby ferye jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju o ile możliwości na jeden czas przypadały.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey Ponieważ sprawa ta już w r. zeszłym była w Sejmie traktowaną, albowiem komisya edukacyjna poparła ten wniosek, który został jednogłośnie przyjęty, a zatem nie jest ona nową. Przeto proszę, aby hr. Marszałek raczył wniosek mój uważać jako nagłący i według brzmienia §. 46 regulaminu zechciał nie odsyłać go do komisji ani drukować, lecz dał go do traktowania na dzisiejszém posiedzeniu.

Hr. Marszałek. P. Rey życzy sobie, aby ten wniosek uważać jako nagłący i bez drukowania przystąpić do drugiego czytania. Kto się z tém zgadza raczy rękę podnieść, (wątpliwość). Głosy nie wiemy, o co chodzi.

P. Sekretarz zechce jeszcze raz wniosek odczytać.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje wniosek hr. Reya po raz wtóry.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby wniosek ten uważać jako nagłący i przystąpić wprost do drugiego czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta.

P. Rey. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. Rey. Ponieważ wniosek złożony tu przezemnie nie przedstawia nic nowego i znany jest wys. Izbie z przeszłorocznej uchwały z 21 maja przeto nie będę trudził wys. Izby długim motywowaniem jego. Wspomnę tylko, że jeżeli wys. Rząd nie uczynił zadość żądaniu Reprezentacji kraju, to nie wypada z tego, aby Reprezentacya nie miała prawa upominać się o rzecz tak potrzebną i niezbędną dla kraju dopóki rząd albo nie uczyni zadość żądaniom, albo nie przedstawi motywów, dla których rzecz tę uważa za niewykonalną.

Ferye rozpoczynają się w szkołach średnich 1.

lipca a kończą się 1. września, przeciwnie zaś na uniwersytetach rozpoczynają się 1. sierpnia a kończą się 1. października. Jak ta nierówność czasu feryi jest niedogodną dla rodziców, których dzieci uczęszczają jedne do szkół średnich a drugie do uniwersytetu, tego nie potrzebuję wyluszczać. Rzecz sama za sobą przemawia. Dodam tylko kilka słów o niedogodności tej dla samej młodzieży. Po największej części biedniejsza część uczniów uniwersytetu utrzymuje się przez czas trwania studyów, korepetycyi, udzielanych uczniom szkół średnich. Gdy uczniowie szkół średnich rozjeżdżają się o miesiąc wcześniej, wtedy pozostają uczniom uniwersytetu dwie alternatywy, albo opuścić kursa na miesiąc przed ukończeniem i przerwać nauki z uszczerbieniem tychże, co jest czasem niepodobieństwem, albo straciwszy korepetycyę pozostać nadal bez utrzymania, rodzice zaś muszą szukać innych korepetytorów, aby dzieci dalej naukę kontynuować mogły przez czas feryi, co jest często z materyalnemi stratami, a dla dzieci z moralnemi połączone. Ta sama rzecz powtarza się przy rozpoczęciu nauk po wakacjach.

Uczniowie uniwersytetu chcąc zapewnić sobie korepetycyę zmuszeni są skracać sobie ferye o miesiąc i przybywać już 1. września.

O ile mi wiadomo sejm czeski wniósł podobną rezolucyą do wys. Rządu o zrównanie feryi. Sądzę przeto, że powtórzenie naszej uchwały przeszłorocznej wraz z rezolucyą uchwaloną przez sejm czeski prędzej zdziałają, iż żądanie to zostanie uwzględnione przez Rząd. Dla tego proszę i polecam mój wniosek do przyjęcia.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do głosowania. Pan sekretarz zechce jeszcze raz wniosek ten odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby postanowił co potrzeba, iżby ferye jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju o ile możliwości na jeden czas przypadały.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. P. sekretarz raczy odczytać dalsze wnioski.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta):

„Wnesenie.

Jak izwistno h. 1876 kończyt sia uhoda, ułożena mezy oboma połowynamy cisarstwa austrijskoho, a z naczalom 1877 h. nacznut' sia na nowo uhowory w ciły ponowlenia wskazanoj uhody.

Zważywszy, szczo sprawedywyj i czastyi trebowania dotyczo soły i żereł surowyci tak hałyekoho Sojma i Wydiłu krajewoho, jak i rozlycznyi proszenia i petycyi tak poodynokich łyc jak i towarzyszew i hromad były bez ożydajemoho uspicia;

zważywszy, szczo wys. c. k. Prawytelstwo tym proszeniam otkazowało, poneże uhoda z krajamy korony św. Stefana sprawu wyrobu i producyi soły uważała jako sprawu spilnu, a tim samym leżaszczuju wni isklucznoi kompetencyi c. k. Prawytelstwa po sej storoni Łytawy;

Wysokij Sojm zwolyt uchwałyty:

Wzywajet sia c. k. Prawytelstwo, by pry zblyżajuszczych sia rokowaniach mezy oboma połowynamy cisarstwa austrijskoho w ciły odnowlenia uhody izwołyło wziaty pod swoje horiaczoje pokrowytelstwo żelania i proszenia naszoho Korolestwa w diłach produkcyi i producyi soły ne mensze w diłach użytkowania czysłennych żereł solnych.

Lwow, dnia 16. (28.) marta 1876.

Dr. N. Antonewycz,
wneskodatel.

Halka, Korzyński, Krasycykij, Kulczyckij, Iwaniszow, Lisiewicz, Kryżanowskij, Kocko, Biłous, Hajdamacha, Całkowskij, Pełech, Andrejewskij, Hubar, Bodnar, Kocyłowskij, Zakłyński, Pawlikow, Kowalskij, Janowskij.“

Hr. Marszałek. Wniosek ten jako dostatecznie poparty będzie traktowany według regulaminu. Wniesiono interpelacyą do p. komisarza rządowego, p. sekretarz zechce odczytać ją.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta).

„Interpelacya

do wysokoblahorodnoho Hospodyna c. k. Komisaria prawytelstwennoho.

Sprawozdanie c. k. krajewoi Rady szkolnoi o stani wospytania publicznohe w roci szkolnom 1874/5 wykazuje wsich szkół narodnych w kraju z jazykom wykładowym ruskim 1340, a po otruczeniu bolszoj

połowyny iz zahalnoho czysła 397 szkół neczynnych było mynuwszoho szkolnoho roku nad 1100 szkół narodnych czynnych w kraju z jazykom wykładowym ruskim. Iz tych kilkadiesiat dwuklasowych, a reszta nad 1000 składaje sia z odnoklasowych. W tych szkołach tak dwu jak jednoklasowych z jazykom wykładowym ruskim uczeno takoz jazyka wykładowoho polskoho, jak toje z sprawozdania c. k. krajewoi Rady szkolnoi podanyi czysła wykazujut.

Wedla toho bo sprawozdania uczeno polskoho jazyka w 2217 szkołach narodnych, a wsich szkół narodnych czynnych w kraju było mynuwszoho roku 2406. Otze tilko w 189 szkołach narodnych w kraju ne uczeno polskoho jazyka. Znacznuju czasz toho poslidnoho czysła stanowiat szkoły ludowiy z jazykom wykładowym nimeckim, kotorych 104 w kraju było.

Wse toje jasno okazuje, szczo w bolsze jak 1000 szkołach narodnych odnoklasowych z jazykom wykładowym ruskim uczeno takoz jazyka polskoho. No czy jest' tomu jaka zakonna podstawa, uwydym.

Artykuł III. krajewoi ustawy z dnia 22. junia 1867. (Dn. zak. kr. cz. 13:) stanowyt dosłowno tak: W každoi szkoli narodnoi, w kotoroi czasz' uczaszczoi sia mołodeży używaje polskoho, czasz' le ruskoho jazyka, toj jazyk, kotoryj ne jest' wykładowym, bude obowiazkowym predmetom nauki w hrancyiach szkoli otwitnych.

Takoz w plani wydanom czerez krajewu Radu szkolnu pod nadpyseju: „Plany nauki dla szkół ludowych, pospolitych i wydialowych“ czytajem tak „Nauka drugiego języka krajewego (polskiego lub ruskiego) jest w myśl art. III. ustawy z dnia 22. czerwca 1867. przedmiotem obowiazkowym w miejscowościach o ludności mieszanej pod względem języka. Nauka ta rozpoczyna się w dziele I. w grupie 2. t. j. w drugim roku nauki“ Iz powyższoho śliduje, szczo druhyj krajewyj jazyk tilko w tych poodynokich szkołach i miscewościach jest' obowiazkowym hde jest' miszana mołodeż pod względem jazyka, a hde toho nema, hde ludność' izkluczno odnym tilko jazykom howoryt', tam druhyj jazyk krajewyj ne jest' obowiazkowym. I tak dijestno praktykuje sia w czysto-polskich sełach naszoho kraju, no ne tak samo dije sia w czysto-ruskich sełach, bo tut takze uczat' polskoho jazyka.

W wostocznoi Hałyeci ridko takoho seła, w ktorom by krom luděj używajuczych ruskoho jazyka meszkały lude besidujuczij po polsku, wsiudy

howariat' żyteli bez riżnyci obriada tilko po ruski; obriad bo tutki nyczoho ne stanowyt', jak toje dokazujut słowa, pokłykajuczysi na ustawu krajewu: „młodzież mieszana pod względem języka“ otże ne obriada.

No jesły na suprotiw toho, jak wże w hori czysłamy wykazałyśmo, majże w wsich szkołach a imenno w bilsze jak 1000 odnoklasowych szkołach z wykładowym jazykom ruskim uczat jazyka polskocho jako predmetu obowiazkowoho, to dije sia toje:

1. protyw jasno wyrażenym postanowieniam powyższoj krajewoi ustawy: a także

2. protyw jasno wyrażenym zasadom pedagogiki.

Sama bo Rada szkolna krajewa w odwiti czezez Widil krajewyj na wneseenie posła Kryżanowskocho o zaprowadzenie nauki nimeckoho jazyka w druhoi klasi szkil narodnych, uważaje toje wneseenie za nestosownoje, poneże zadaniem nauki szkolnoi w perwych dwoch rokach szkoły narodnoi jest' pryskorenie rozwytia umysłowoho ditej na zasadi pohladu i prysposoblenie ich do dalszoj nauki czezez wyobrazowanie w jazyci maternom. Jakże można kazaty uczyty druhocho jazyka jako predmeta obowiazkowoho w szkołach odnoklasowych? jest' to ne tilko protyw ustawy, no takoz protyw wyreczenym zasadam pedagogiki! Tim mensze można rozkazowaty i nastawaty, jak toje stało sia rozporiadzeniem krajewoj Rady szkolnoj z dnia 29. lypcia 1872 cz. 3552, aby dity ruskii nawet w czysto-ruskich szkołach ne tilko po polski czytały, no takoz po polski poprawno wyrażały sia i pereczytanyj ustupy w polskom jazyci czysto opowidały. Abo czyż słowa ustawy w Art. III. „w hrancyiach szkoli otwitnych“ mohut' maty takie znaczenie, aby w odnoklasowych szkołach protyw ustawy wymahano toho, szczo tilko czezez nauku na kilka klas rozłożenu łysz postupenno daś' sia osiahnuty.

Proto zważywszy, szczo w szkołach narodnych z jazykom wykładowym ruskim, w kotorych młodzież ne jest' miszana pod wzhladom jazyka, wprowadzenie nauki jazyka polskocho jako predmetu obowiazkowoho, suprotywłaje sia jasnym postanowieniam Art. III. krajewoj ustawy z dnia 22. junia 1867.

zważywszy, szczo wprowadzenie jazyka polskocho jako predmetu obowiazkowoho w szkołach narodnych jednoklasowych z jazykom wykładowym ruskim, suprotywłaje sia także zasadi pedagogiki,

wedla kotoroj krajewa Rada szkolna nauku nimeckoho jazyka daże w druhoi klasi za nestosownu uznaje;

zważywszy, szczo uczyteli selskii ispołniajuczysi srohii roskazy, aby dity ne tilko po polski czytały, no i poprawno po polski opowidały — ruskii dity izuczeniem polskocho jazyka uże w perwoi klasi obtiażajut, czezez szczo włastywa nauka terpyt, i młodzież do nej zneochoczuje sia;

zważywszy nakonec, szczo bromady ruskii bezustanno narikajut, szczo w narodnych szkołach ich hroszem utworenych i uderżowanych duże mnoho czasu tratyt sia na jazyk polskij i szczo w tom wydiat bolsze tendenciju polonizowania swoich ditej, neżely pospizestwowanie ciłoj nauki;

podpysawszyj sia ośmilajut sia Wysokobłahodnocho Hospodynna c. k. prawytelstwennocho komisaria interpelowaty:

1. czy neizwistno wysokomu Prawytelstwu, szczo opredilenia art. III. ustawy krajewoj z dnia 22. junia 1867 (cz. 13. Dn. z. kr.) w ruskich szkołach ne ispołniajut sia, no złe upotreblajut sia;

2. czy izwistno wysokomu Prawytelstwu, szczo utiśniaje sia młodzież w ruskich szkołach czezez nauku polskocho jazyka;

3. czy i szczo dumajet wysokoje Prawytelstwo zariadyty, szczooby powahu naruszynoj ustawy w ruskich szkołach wozstanowyty, pohladam szczo do pedagogiki krajewoju szkolnoju Radoju wyskazanym daty zakonnoje naprawlenie, jak i pryczyny do sprawedytych žalob ruskoho żytelstwa po powodu polonizowania ruskich ditej usunuty.

Lwiv 28. marta 1876.

Hr. Szaszkiwycz.

Zakłynskij, H. Kryżanowskij, Lisewycz, Janowskij, Korzyńskij, Halka, Krasyckij, Andrejewskij, Biłous, Kowalskij, Kulczyckij, Iwanyszów, Antonewycz, Pełech, Pawłykow, Fecak.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ta interpelacya jest dostatecznie poparta, udzieli ją p. komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze druga interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Interpelacya

do pana komisarza rządowego.

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 5. czerwca 1869 r. l. 2354 zamieszczone w dzienniku ustaw krajowych część IX. Nr. 24. w §. 6. postanawia: „że c. k. władze i urzędy podwładne Ministerstwu skarbu, handlu i rolnictwa używać będą w przeciągu lat trzech od ogłoszenia rozporządzenia (zatem od 22. czerwca 1872 roku) tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w korespondencji z rządowemi niewojskowemi władzami w kraju języka polskiego.“

Tymczasem obecnie niektóre władze pomijają wyżej wymienione rozporządzenie i używają języka niemieckiego. Czyni to mianowicie c. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen w Bolechowie. Wprowadziła bowiem nie tylko język niemiecki do służby wewnętrznej, lecz poobszadzała nadto przy nowój organizacji prawie wszystkie posady leśnych (Forst-warte) i większą część posad leśniczych (Förster) i łowczych (Oberförster) sanymi cudzoziemcami, nieumiejącymi języka polskiego.

Zważywszy, że takie postępowanie jest niezgodnym z obowiązującym rozporządzeniem ministeryalnym z 5. czerwca 1869 r., że narusza prawo naszemu językowi przyznane i oddziaływa szkodliwie na działanie wyżej wymienionych urzędów, zapytują podpisani pana komisarza rządowego.

Dlaczego Dyrekcya lasów i domen nie stosuje się do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5. czerwca 1869 r. względem języka urzędowego? i czém usprawiedliwi to postępowanie Dyrekcji równie jak obsadzenie posad służby lasowej cudzoziemcami?

Dr. Hoszard w. r.

A. Hóppen, Czartoryski, Waygart, Wesołowski, Konopka, Jędrzejowicz, Rutowski, Madeyski, A. Głogowski, Zenon Krzeczunowicz, Fruchtmann, C. Haller, Rydzowski, Koziębrodzki, Spławiński, Apol. Jaworski, Gross, Podlewski“.

Hr. Marszałek. Ponieważ i ta interpelacya jest dostatecznie popartą, oddam ją również p. komisarzowi rządowemu. Jest wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyą:

Wzywa się c. k. Rząd, by w celu zaspokojenia słusznych żądań kraju pod względem komunikacyi

kolejowej, i w załatwieniu rezolucyi Sejmu z dnia 13. października 1874, tyczącej się subwencyonowania kolei drugorzędnych w północno-wschodniej części kraj, tudzież rezolucyi Sejmu z dnia 29. maja 1875, tyczącej się budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa, a z Zagórza do Grybowa, Żywca i Czaczy w najbliższej sesyi Rady państwa wniósł odpowiednie przedłożenia.

Apolinary Jaworski,
wnioskodawca.

Gross, Haller, Hoszard, Abrahamowicz, Skrzyński, Czaykowski, Grocholowski, Podlewski, Mikołaj Wolański, Filip Zuker, Dr. Weigel, Koziębrodzki, Zamoyski, Hóppen, Z. Krzeczunowicz, Rydzowski.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie więc według regulaminu traktowany. P. sekretarz odczyta spis petycji.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycji po dzień 31. marca do Sejmu wniesionych.

159. Gmina Krzywa przez p. ks. Króla o odpisanie odsetek 176 złt. 49¹/₂ ct. od pożyczki rządowej w roku 1847 zaciągniętej.

160. Körber Rudolf, c. k. notaryusz w Glinianach, przez p. Zyblikiewicza o udzielenie pożyczki najmniej 5.000 złt. dla zawiązać się mającego Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach.

161. Sterniuk Jakób, odźwierny w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Józefa Jasińskiego o udzielenie mu dwóch porcyi wikt.

162. Rudnicki Wincenty, woźny przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Józefa Jasińskiego o udzielenie mu dwóch porcyi wikt.“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Wysoki Sejm raczy uchwalić, ażeby obie te petycye t. j. do l. 161. i l. 162. odesłane były do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby te obie petycye odesłane były do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Będą odesłane do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„163. Rada powiatowa w Rudkach przez posła

Grossa o regulacją rzek: Dniestru, Strwiąża i Błóżewki.“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Wysoki Sejm raczy uchwalić odesłanie tej petycji do komisji kultury krajowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji kultury krajowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji kultury krajowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„164. Rada powiatowa w Rudkach przez p. Grossa o wyjednanie dla powiatu rudeńskiego pożyczki 25.000 złt. i 10.000 złt. zapomogi bezzwrotnej.

165. Lepka Eulampia, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. ks. Pawlikowa o zapomogę.

166. Gmina Sokołów przez p. Kobylarza o subwencję na budowę szkoły.“

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Ja proszę, ażeby petycja gminy Sokołów była odesłaną do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłaną do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„167. Hołowczyńce, gmina przez p. ks. Pawlikowa o zniesienie proskurnego.

168. Kolbuszowski wydział powiatowy przez p. Kobylarza o subwencję na budowę czteroklasowej szkoły w Sokołowie.“

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę, ażeby petycja wydziału powiatowego Kolbuszowskiego odesłaną była do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłaną do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„169. Gmina m. Stryja przez p. Fruchtmanna o zaprowadzenie trybunału 2giej instancji w Stryju.“

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji prawniczej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłaną do komisji prawniczej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„170. Gmina m. Stryja przez p. Fruchtmanna o subwencję na budowę szpitala w Stryju.“

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Upraszam o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłaną do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„171. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o wyznaczenie w budżecie funduszu na zaliczki dla nauczycieli szkół pospolitych.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Upraszam o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłaną do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„172. Zarząd gł. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o podwyższenie minimalnej płacy nauczycieli szkół pospolitych z 300 na 400 złt. rocznie.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji edukacyjnej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji edukacyjnej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„173. Komitet fakultetu filozoficznego na wszech-nicy wiedeńskiej przez p. Wereszczyńskiego o za-pomogę dla ubogich uczni.“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, ażeby tę pety-cją odesłać do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„174. Teofil Baranowski i Jan Łuniewski, asy-stenci techniczni Wydziału krajowego, przez p. Mę-cińskiego o zrównanie ich poborów z poborami kon-cypistów Wydziału krajowego.“

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„175. Zarząd gł. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o subwencją 800 złt. dla czasopisma „Szkoła“.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Proszę o odesłanie tej pe-tycji do komisji edukacyjnej z poleceniem, ażeby się porozumiała z komisją budżetową.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej

petycji do komisji edukacyjnej z tém poleceniem, aby się porozumiała z komisją budżetową, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłana.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„176. Skwirczyński Kazimierz, dyetaryusz, przez Wydział krajowy o veniam aetatis.

177. Gmina Czarny-Dunajec przez p. Splawińskiego o przywrócenie siedziby c. k. sądu powia-towego w Czarnym-Dunajcu.“

P. Splawiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Splawiński ma głos.

P. Splawiński. Proszę o odesłanie pety-cji gminy Czarny-Dunajec do komisji prawniczej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłana ta petycja do komisji prawniczej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„178. Gmina Bezdzedza przez p. Michalskiego o uwolnienie jej od obowiązków utrzymywania drogi gminnej.“

P. Michalski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Proszę o odesłanie tej pe-tycji do Wydziału krajowego jako komisji, a to z powodu, że akta dotyczącej sprawy znajdują się w Wydziale krajowym.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do Wydziału krajowego jako komisji, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie ode-słana do Wydziału krajowego, jako do komisji.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„179. Gmina miasta Jasła przez p. Michal-skiego o subwencją 10.000 złt. na budowę szpitala.“

P. Michalski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Proszę o odesłanie tej pety-cji do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Ta petycja będzie odesłana do komi-sji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„180. Madejski Edward, właściciel szkoły gymnastycznej, przez p. Kamińskiego o subwencya.“

P. Kamiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

„181. Państwo i gmina miasta Tyśmienicy przez p. Kamińskiego o przeniesienie c. k. Starostwa i urzędu podatkowego z Tłumacza do Tyśmienicy.“

P. Kamiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji prawniczej.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść (większość). Petycja ta odesłana będzie do komisji prawniczej.

P. Biłous ogłosi wynik skrutynium głosowania na 9 członków komisji podatkowej.

P. Biłous (czyta): „Głosujących było 100, absolutna większość 51. Otrzymały p. Krzeczunowicz Kornel 100, Dzieduszycki Tadeusz 97, Splawiński 93, Gross 81, Fruchtmann 79, Abrahamowicz 74, Weigel 62, Iwanyszów 55. Proczyli hołasy roztriłyły się. Poneże komisya mając się składać z dwiaty członów, to zostaje jeszcze wybór odnoho członka.“

(Głosy: prosimy odczytać to po polsku.)

P. Biłous. (czyta):

„Głosujących było 100, absolutna większość 51. Z tych otrzymali p. Krzeczunowicz Kornel 100, Dzieduszycki Tadeusz 97, Splawiński 93, Gross 81, Fruchtmann 79, Abrahamowicz 74, Weigel 62, Iwanyszów 55. Reszta głosów rozstrzelona.“

Hr. Marszałek. Przystąpimy do wyboru jeszcze jednego członka.

(Głosy: kto miał najwięcej głosów?)

P. Biłous. Najlepsze hołosów mały pp. Kamiński, Włodek i Hausner.

(Głosy: prosimy po polsku).

Najwięcej głosów otrzymali pp. Kamiński Włodek i Hausner.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Na skrutatorów proszę tych panów, którzy przedtem byli t. j. pp. ks. Korzyńskiego, Biłousa, ks. Króla, Zenona Krzeczunowicza, Kuzare, Pilińskiego, Kamińskiego i Garbaczynskiego.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta spis posłów, ci oddają kartki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zawieszam, posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Hr. Marszałek (który znów zajął krzesło przewodniczącego). Jest wynik skrutynium. Poseł Garbaczynski ma głos.

P. Garbaczynski (czyta): „Głosujących było 85. Absolutna większość 43. Poseł Hausner otrzymał głosów 46; a zatem p. Hausner obrany.“

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi pierwsze czytanie wniosku p. Popiela Pawła o urządzenie internatów przy seminariach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Przychodząc z wnioskiem moim tak późno, kiedy tak mało mamy wymierzzonego czasu, upraszam o wzgląd i cierpliwość dla przedmiotu, który na pierwszy rzut oka mało ważnym się zdaje, ale gdy się w nim głębiej rozpatrzymy, widzimy, że ma wielkie znaczenie. Za nim wejść in medias res przedmiotu samego, pozwolę sobie przypomnieć wys. Izbie, że z nieograniczonej łaski Monarchy, mamy prawo obmyślenia sami o sprawach wychowania i stanowić o nich. Jest to przywilej nieoceniony, jeśli sobie uprzytomnimy, że od tego przyszłość narodu zależy.

I słusznie powiedział Leibnitz, „że kto by miał w rękę wychowanie narodu, ten ma w rękę jego przyszłość.“ Dlatego w tym przywileju mamy po niekąd przyszłość kraju w rękę i biada nam, gdybyśmy z niego korzystać nie umieli.

Ob. Al.
Li.

733 Nie jest moim zamiarem badać, jak dalece korzystaliśmy dotąd, ani rozbierać postępowania Rady szkolnej, której zasługi zupełnie uznaję, i przyznaję, że uczyniła bardzo wiele, że to co uczyniła, jest istotnie postępem. Lecz postęp dalszy jest koniecznie potrzebny. Co do mnie nie będę mówić o wychowaniu wyższem ani średniem, lecz zastanowię się tylko nad szkołami ludowemi, przeważnie wiejskiemi. — Całe życie przepędziłem na wsi w bliskich i najlepszych stosunkach w różnych czasach z ludnością wiejską i mogę powiedzieć, że znam dokładnie jej potrzeby i jej instynkta, sam będąc członkiem miejscowej Rady szkolnej i poniekąd trochę teoretycznie i praktycznie obznajmiony w kwestyach wychowania — dlatego śledziłem pilnym, gorącym i pełnym miłości okiem, stan naszych szkółek wiejskich i muszę powiedzieć z bólem, że stan ich jest najsmutniejszy.

Karami są zmuszani włościanie i właściciele mniejsi do posyłania dzieci do szkoły: i toć to jest najboleśniejszy obowiązek przewodniczącego w Radzie szkolnej miejscowej ściąganie tych kar, zwłaszcza jeżeli kto, jak ja, na głowę jest przeciwny przymusowi szkolnemu. Tu winienem oddać sprawiedliwość ludowi naszemu, że nie tylko bez przymusu posyła dzieci do szkoły, ale szczególną okazuje ochotę do wykształcenia pokolenia następnego i gdzie tylko jest nauczyciel wzbudzający zaufanie, tam nie tylko nie stoi szkoła pustką, ale miejsce zwykle brakuje. — Złe zatem leży w niedostatecznym wykształceniu pedagogicznem, moralnem i naukowem nauczycieli wiejskich.

Pojmuję bardzo, że kiedy przyszło Radzie szkolnej organizować 3.000 szkół, to było trudno znaleźć potrzebną ilość nauczycieli, i takiego zastępu tychże improwizować nie można. Przyznaję, że Rada szkolna uczyniła wiele — czy uczyniła trafnie i skutecznie, to inne pytanie. — Wszystko co tu mówię, Rada szkolna uznaje i wie doskonale, i dlatego, że to wie, uorganizowała sześć seminarjów nauczycielskich, na których czele postawiła dyrektorów, po większej części ludzi bardzo zdolnych, pomiędzy którymi niektórzy są nawet pedagogiczną i naukową powagą, nadto dała uczniom stypendya po 100 złt.

Pamiętajmy, że te seminarja znajdują się po miastach. Tam się znajduje ten młody człowiek, a często i nie młody, bo wiadomo, że do stanu nauczyciela wiejskiego przystępują ludzie tacy, którzy już innych próbowali zawodów i karier; —

znajduje się ten człowiek z utrzymaniem stu złotych i umieszcza się bardzo często w podejrzanych miejscach, czasem w szynkach, u podejrzanej moralności rękodzielników słowem tam, gdzie z tak szczupłym dochodem umieścić się można. W takich stosunkach, wśród takich to wpływów mają się kształcić przyszli nauczyciele ludowi!

Wys. Sejmie! kto zna tylko naturę ludzką, musi koniecznie stąd wniesć, że młodzież zostająca tylko przez kilka godzin na nauce, zresztą bez ścisłego dozoru bliskiego domowego, wybuja albo w złe obyczaje, albo się w niej rozwinię wielką próżność, albo oświadczenie serca ich goręczy w skutek obecnego stanu i przyszłości skromnej, która ją czeka, zwłaszcza, że zbyt często słyszeli, że mają być kapłanami nauki, i spełnić humanitarną misję. Słyszałem od jednego, może najznakomitszych dyrektorów seminarjów, że gdyby jaka odmiana w tym systemacie nie nastąpiła, natenczas cała instytucja nauczycieli wiejskich i seminarjów dla nich byłaby zwichniętą. — A zatem potrzeba w tym kierunku odmiany, a odmianę rozumiem w tém, że zamiast samej nauki, potrzeba tej młodzieży wychowania, ując ją w pewną karność, w pewne karby, ażeby nauczyli się słuchać ci, którzy kiedyś rozkazywać mają. Innego tedy środka nie znam, jak utworzenie kilka internatów pod moralnym ojcowskim dozorem, gdzieby młodzież przeznaczona na nauczycieli wiejskich wychować się mogła, i nie tylko wprawy w instruceyi uczenia nabyła, ale i tych moralnych warunków, które dla każdego nauczyciela szkół wiejskich są potrzebne.

Wysoka Izba raczy zauważać, że zwykle do seminarjum nauczycielskiego idą ludzie cokolwiek starsi, którzy próbowali już rozmaitych karier, — którzy są stérani poniekąd; przeciwnie do internatów muszą iść ludzie młodzi, którzy jako młodzi, dadzą się wyrobić, nagiąć, i wyjdą z tej szkoły w tej formie i w takiej wartości, z jaką wyjść powinni. — W takim internacie młody człowiek, duchowo skupiony, może się oddać nauce; w takim internacie skromnie utrzymany, prosto żywiony, przywyknie do tych stosunków, które go kiedyś czekają obok pensyi 300, a najwięcej 500 złt. — W takim internacie — młody człowiek musi nauczyć się muzyki, ogrodnictwa i t. p., a tém samem przyswoi sobie środki do polepszenia swego losu. W takim internacie — właśnie przychodzi mi na myśl — nabędzie on ducha nauczycielskiego, pokocha swoje powołanie, co istotnie może być skutkiem tylko długiego pobytu w dobrym insty-

tucie, bo człowiek, który jedynie tylko w tym kierunku pracować będzie, który przez lat cztery nosić się będzie z myślą powołania na nauczyciela wiejskiego — daje mi pewną gwarancją, że nie będzie myślał o innym zawodzie.

Dlatego upraszam wys. Sejmu, ażeby raczył praktyczne te względy wziąć pod rozwagę i przychylić się do mego wniosku i ażeby zamiast seminariów zaprowadzić dwa internaty, we Lwowie i w Krakowie. Kwestya kosztów nie zastraszy nas, skoro rozważymy, że dziś 20.000 złt. figuruje w rubryce na koszt seminariów nauczycielskich, skoro zważymy, że na jednego ucznia dajemy w seminarjum 100 złt. Ja zaś obrachowałem w przybliżeniu, ale dość dokładnie, że dając 200 złotych, możemy w internacie jednego ucznia utrzymać.

Dwie zatem drogi pozostają Sejmowi, albo powiększyć dotacje seminariów, albo zmniejszyć ich liczbę. Gdyby pierwsza nie była możebną, śmiało wotowałbym za drugą, bo wolę mieć mniej nauczycieli, ale dobrych. — Nadto pamiętajmy, że nie będzie wielkiego braku nauczycieli, bo młodzi nauczyciele, obecnie nominowani nie mogą tak prędko wymierać, a zatem proporcya żądania nie będzie tak wielką i myślę liczbę internatów ograniczyć dziś na dwa, — a gdyby się okazała potrzeba, możnaby tę liczbę podnieść.

Badałem gminy wiejskie, badałem włościan z różnych stron i przekonałem się, że gdziekolwiek tylko nauczyciel zdoła ufność wzbudzić, tam i szkoły przepelnione, tam nadto przychodzą włościanie z dostateczną pomocą na utrzymanie nauczycieli.

Wysoki Sejm złożony z rozmaitych warstw społecznych ma obowiązek otoczyć szczególną opieką tę warstwę, która jest podwaliną całego gmachu, ochronić ją od zepsucia, aby warstwa ta podnosząc się umysłowo i naukowo, nie obniżyła się moralnie. Jeżeli uważamy, że w tej warstwie uchowało się najwięcej żywiołów moralnych i organicznych; wiara, uszanowanie władzy, uznanie hierarchii, solidarność gromadzka, i że te skarby przez złych nauczycieli uronione być mogą, to nie wątpię, że wysoki Sejm do mego wniosku przychylić się raczy i dlatego proszę, aby był przesłany do komisji edukacyjnej.

Hr. Marszałek. P. Popiel żąda, aby wniosek jego odesłany został do komisji edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szpitalu dla chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie uporządkowania stosunków szpitala św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie.“

P. Chrzanowski. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Serwatowski. Przeczytam tylko wnioski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Towarzystwu szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie ma być z funduszu udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10.000 złt., którą Wydział krajowy w dwóch ratach Towarzystwu wypłaci, a mianowicie:

pierwszą ratę 5.000 złt. przy rozpoczęciu budowy;

drugą zaś równie 5.000 złt., skoro Towarzystwo budowę szpitala łącznie z pożyczką 5.000 złt., doprowadzi do wartości równej sumie całej pożyczki. Pożyczka ta ma być zhipotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniełby przestał, albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala głównego we Lwowie pewnej ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa nie przyszła do skutku.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z Towarzystwem szpitala dla ubogich dzieci u św. Zofii we Lwowie w celu zawarcia ugody o przyjęcie od szpitala głównego obowiązku leczenia pewnej ilości dzieci, w szpitalu tym leczyć się mających za umówionem wynagrodzeniem.“

Upraszam o odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej. Kto się

z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al.
L.III.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności. Sprawozdawca p. Badeni Józef ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni Józef (czyta):

„Sprawozdanie

komisji kultury krajowej w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności.

Na posiedzeniu z dnia 26. maja 1875, wydał wysoki Sejm uchwałę w trzech częściach, z których dwie pierwsze brzmią:

1. Sejm uznając potrzebę systematycznego, wszechstronnego zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności, wyznacza w tym celu dla komisji fizyograficznej przy Akademii umiejętności w Krakowie roczny zasilek w ilości 3.000 złt.

2. Komisya fizyograficzna corocznie zdawać będzie sprawę Wydziałowi krajowemu o postępie i skutku dokonanych badań.

W wykonaniu powyższej uchwały odniósł się Wydział krajowy dnia 1. czerwca 1875 l. 13.528, do komisji fizyograficznej przy Akademii umiejętności w Krakowie, aby jeszcze w ciągu roku 1875. zechciała poczynić odpowiednie przygotowania i wypracowała plan przedsięwzięć się mających badań, któryby wysokiemu Sejmowi na najbliższej kadencji został przedłożonym.

Czyniąc zadość powyższemu wezwaniu Wydziału krajowego, komisya fizyograficzna przedłożyła pod d. 1. marca r. b. żądany plan zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności, do sprawozdania Wydziału krajowego z d. 9. marca r. b. l. 5.426 dołączony.

Gdy tym sposobem komisya fizyograficzna zastosowała się do wezwania Wydziału krajowego, komisya kultury krajowej wnosi:

Wysoki Sejm raczy niniejsze załatwienie sprawy przyjąć do wiadomości.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem

zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie dziesięciu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i gminie Sanoka 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie 10 gmin względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Kałuszu, Sokalu, Samborze, Stryju, Żółkwi i Brodach przedkładają prośby niektórych gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Sprawdziwszy poprzednio z całą dokładnością przedłożone budżety, tak w rubryce dochodów, jak i wydatków i uznawszy, że preliminarowane wydatki są rzeczywiście niezbędne, i ściśle do rzeczywistych potrzeb obliczone; Wydział krajowy przedstawia wysokiemu Sejmowi następnę sprawozdanie:

Gmina Rypianka, powiatu kałuskiego. Dochodów nie ma żadnych, wydatki zaś wynoszą 84 złt.; a ponieważ gmina podatków bezpośrednich 123 złt 6 ct. opłaca, przeto potrzebuje na pokrycie wymienionych wydatków 68% dodatków do podatków bezpośrednich.

Gmina Jaworówka, powiatu kałuskiego. Dochodów nie ma żadnych, wydatki jej wynoszą razem 58 złt.; na pokrycie tych wydatków potrzebuje 58½%, ponieważ suma rocznych podatków bezpośrednich uiszczanych w gminie tylko 100 złt. 83 ct. wynosi.

Gmina Bania, powiatu kałuskiego. Dochody tej gminy wynoszą 60 ct., wydatki zaś 76 złt. 50 ct., a ponieważ suma podatków bezpośrednich opłacanych w gminie 124 złt. wynosi, przeto potrzebuje gmina na pokrycie powyższego wydatku 62% dodatku do podatków bezpośrednich.

Gmina Worochta, powiatu sokalskiego. Dochody tej gminy wynoszą 10 złt. 50 ct., wydatki zaś 265 złt. 50 ct. Znaczniejsze wydatki gminne powstały

stąd, że gmina spłaca raty pożyczki zaciągniętej w wydziale powiatowym na założenie gminnej kasy pożyczkowej. Ponieważ gmina podatki bezpośrednie w kwocie 349 złt. 43 ct. opłaca, przeto potrzebuje na pokrycie niedoboru budżetowego 74% dodatków do podatków bezpośrednich.

Gmina Podmanasterek, powiatu samborskiego. Dochody tej gminy wynoszą 5 złt. 50 ct., wydatki 77 złt. 57 ct., pozostaje przeto niedobór 72 złt. 7 ct., który pokryty być musi 74% dodatków do podatków, ponieważ gmina tylko 97 złt. 42 ct. podatków bezpośrednich opłaca.

Gmina Majniec, powiatu samborskiego. Własne dochody gminy wynoszą 47 złt. 29 ct., wydatki zaś 162 złt. 18 ct., które przez wydział powiatowy samborski na 134 złt. 78 ct. zmniejszone zostały. Niedobór przeto wynosi 87 złt. 49 ct. A ponieważ gmina 120 złt. 35 ct. podatków bezpośrednich opłaca, przeto potrzebuje na pokrycie tego niedoboru 73% dodatku do podatków.

Gmina Machliniec, powiatu stryjskiego. Budżet gminy Machliniec wykazuje w dochodach 21 złt. 30 ct., w wydatkach zaś 168 złt. Wydział powiatowy w Stryju sprostował budżet gminy w wydatkach na 127 złt., w skutek czego pozostaje tylko niedobór w kwocie 105 złt. 70 ct., który pokryty być musi 84% dodatków do podatków bezpośrednich, ponieważ gmina opłaca 126 złt. 2 ct. w podatkach bezpośrednich. Gmina potrzebuje wyższych dodatków z tego powodu, ponieważ będąc tak ubogą, zapłacić ma 30 złt. tytułem zwrotu kosztów leczenia.

Gmina Krasiczyn, powiatu żółkiewskiego. Dochody tej gminy wynoszą 28 złt. 40 ct., wydatki zaś 65 złt. 68 ct., pozostaje przeto niedobór w kwocie 37 złt. 28 ct., który pokryty być musi 80% dodatków do podatków, bo gmina opłaca tylko 46 złt. 59½ ct. podatków bezpośrednich.

Gmina Rożanka, powiatu żółkiewskiego. Dochody tej gminy wynoszą 12 złt. 60 ct., wydatki zaś 115 złt., niedobór przeto 102 złt. 40 ct.

A ponieważ gmina rocznie 98 złt. 29 ct. podatków bezpośrednich opłaca, przeto proponuje wydział powiatowy zezwolić na 104% dodatków do podatków.

Wydział krajowy wnosi na zezwolenie tylko 90%, jakkolwiek nader skromne wydatki gminne tylko z trudnością zredukować się dadzą.

Gmina Łobodów, powiatu brodzkiego. Dochody tej gminy wynoszą 6 złt. 30 ct., wydatki zaś 139 złt. 76 ct.

Większe wydatki powstały z tego powodu, ponieważ wydział powiatowy działając w myśl §. 36 ust. o repr. pow. w zastępstwie Rady powiatowej wstawił do budżetu gminnego na mocy swęj uchwały z d. 6. marca 1876, 52 złt. 2 ct., która to kwota wykazana jest przez krajową Dyrekcją skarbu jako zaległe podatki stałe od majątku gminnego.

Ponieważ gmina Łobodów ociążała się z zaplaceniem pomienionego podatku, przezco majątek zakładowy narażony był przez zagrożoną egzekucją, przeto wydział powiatowy uczynił użytek z służącego mu prawa w myśl noweli z 17. czerwca 1874.

Gmina Łobodów potrzebuje 84% dodatków do podatków.

Wobec powyżej przedstawionych okoliczności wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do próby gmin i przyjąć następujący projekt do uchwały:

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Gminie Rypianka, powiatu kałuskiego, w roku 1877 w wysokości sześćdziesiąt ośm (68)%.

Gminie Jaworówka, powiatu kałuskiego, w r. 1877 w wysokości pięćdziesiąt ośm i pół (58½)%.

Gminie Bania, powiatu kałuskiego, w r. 1877 w wysokości sześćdziesiąt dwa (62)%.

Gminie Worochta, powiatu sokalskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt i cztery (74)%.

Gminie Podmanasterek, powiatu samborskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt i cztery (74)%.

Gminie Majniec, powiatu samborskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt i trzy (73)%.

Gminie Machliniec, powiatu stryjskiego, w r. 1876 w wysokości osmdziesiąt i cztery (84)%.

Gminie Krasiczyn, powiatu żółkiewskiego, w latach 1876 i 1877 w wysokości osmdziesiąt (80)%.

Gminie Rożanka, powiatu żółkiewskiego, w la-

tach 1876 i 1877 w wysokości dziewięćdziesiąt (90)%.

Gminie Łahodów, powiatu brodzkiego, w r. 1876 w wysokości ośmdziesiąt i cztery (84)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Sanoka na pobór 80% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Gmina m. Sanoka uprasza o zezwolenie na pobór 80% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez lat trzy, począwszy od 1 stycznia 1877. Wydział powiatowy w Sanoku przedkładając z powodu nagłości w zastępstwie Rady powiatowej pomienioną prośbę gminy miasta Sanoka, udziela jej swego poparcia, czyni jednak wniosek przyzwolenia na pobór pomienionego dodatku tymczasowo tylko na rok jeden.

Gmina m. Sanoka załącza celem uzasadnienia swjej prośby inwentarz majątku i budżet, uchwalony na r. 1876.; według tego budżetu wynoszą wydatki gminne 30.787 złt. 76 ct., dochody zaś tylko 27.255 złt. 72 ct., okazuje się przeto niedobór, niemający żadnego pokrycia w kwocie 3532 złt. 4 1/2 ct., mimo tego, że Rada gminna wnioski komisji budżetowej znacznie zredukowała i wydatki do niezbędnej potrzeby ograniczyła.

Oprócz tego niedoboru budżetowego wynoszą zaległości kasowe po koniec r. 1875. 14.353 złt. 47 ct., a ponieważ na ich częściowe zaspokojenie tylko 4393 złt. w budżecie prelinowano, przeto pozostaje oprócz powyżej wykazanego niedoboru jeszcze kwota około 10.000 złt., która nie ma żadnego pokrycia. Zaległości kasowe powstały wskutek tego, że wydatki gminne przewyższają od lat kilku dochody gminne.

Gmina spodziewała się z czasem przyprowadzić równowagę budżetową, bez wprowadzania nowych opłat, ale nadzieja ta musiała upaść, skoro zmniejszył się czynsz z propinacyi, stanowiący najważniejszy dochód gminy.

Wobec tego stanu rzeczy wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do uchwały:

Uchwała.

Gminie Sanoka pozwala się pobierać w roku 1877 na pokrycie potrzeb gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości ośmdziesiąt (80)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozwalam sobie podnieść wniosek gminy miasta Sanoka, która żąda, aby ten dodatek pozwolono jej pobierać na lat trzy. Przeczytany preliminarz miasta Sanoka okazuje nam, że jednorocznym tym dodatkiem nie mogą być pokryte ubytki w dochodach zaszłe i już z tego widzimy, że dłuższego czasu potrzebuje gmina m. Sanoka, aby swój budżet mogła uregulować. Te powody są dosyć wymowne, aby przekonać o konieczności zadośćuczynienia żądaniu gminy i dlatego czynię wniosek, aby pozwolić gminie pobierać dodatek na lat trzy t. j. na rok 1877, 1878 i 1879.

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Biłous. Misto Sanok okazało w ostatnich litach znaczytelnoju ofirnost, imenno zrestawrowało budynek dla szkoły narodnoj, a kromi seho poczyniło otwitinji kroki w tej cily, aby w tom mišti załozeno polnuju realnuju gimnazju. Iz tych wzhladiw poperaju wnesenje pocztennoho posta Gniewosza, kotoryj tak zwuczyt, jak wnesenje Wydiłu powitowoho zelajuszczoho takoz na 3 lita poluczity oznaczennyju lhotu.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę posta Gniewosza do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): „po słowach: „na rok 1877“ dodać: „1878 i 1879“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wydział krajowy opiera się na powodach w sprawozdaniu Wydziału powiatowego przytoczonych. Wydział po-

wiatowy badał dokładnie budżet miasta Sanoka i przyszedł do przekonania, że dochody propinacyjne, które stanowią główny dochód gminy, mogą w roku 1878 i 1879 się podwyższyć, a w takim razie nie ma dziś potrzeby od razu uchwalać tego dodatku na trzy lata. Jeżeli będzie gmina w kłopotach, to może na przyszły rok przyjść z wnioskiem podobnym temu i prosić o pozwolenie na pobór dodatku na rok 1878 i 1879. Teraz zaś nie widzę potrzeby, któraby powodować mogła do wotowania tak znacznego dodatku na dłuższy czas. Wydział krajowy obstaje więc przy swoim wniosku udzielenia pozwolenia tylko na r. 1877.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód poprawkę p. Gniewosza pod głosowanie. Proszę odczytać wniosek w brzmieniu proponowanem przez posła Gniewosza.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): „Gminie Sanoka pozwala się pobierać w roku 1877, 1878 i 1879 na pokrycie potrzeb gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości osmdziesiąt (80)%“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwa większość). Ponieważ jest wątpliwa większość, więc proszę wstać (większość). Wniosek Wydziału krajowego z poprawką p. Gniewosza przyjęty.

Ob. Al. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

P. Kamiński. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Głosy: Nie uwolnić.

Sprawozdawca p. Madeyski. Sam się muszę sprzeciwić uwolnieniu od czytania, albowiem w

sprawozdaniu są wyłączone okoliczności, które mają łączność z końcowymi wnioskami.

P. Kamiński. Odstępuję przeto od mego wniosku.

Hr. Marszałek. Gdy p. Kamiński odstąpił od wniosku, przeto przystąpimy do dalszego czytania.

Sprawozdawca p. Madeyski czyta:

„Sprawozdanie

komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Sprawa budowy własnego domu dla zakładu położnic we Lwowie przychodzi już po raz czwarty pod obrady wysokiej Izby. Wdrożoną ona została uchwałą wysokiego Sejmu zapadłą dnia 15 stycznia 1874 na wniosek ówczesnej komisji budżetowej, — uchwałą, którą Sejm uznając nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na zakład położnic, wezwał Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesji sejmowej odpowiedni przedłożył projekt. Wydział krajowy uczynił zadość wezwaniu temu sprawozdaniem z 27 września 1874 r., Sejm zaś uchwałą z d. 14. października 1874 odroczył sprawę budowy domu dla zakładu położnic do następnej sesji. W marcu 1875 r. ponowił Wydział krajowy wniosek w przedmiocie budowy rzeczzonego zakładu, ale i tym razem pomimo poparcia wniosków Wydziału krajowego przez komisją budżetową, odroczył Sejm uchwałą z dnia 28 kwietnia 1875 sprawę tę do następnej sesji. Wskutek tego ponawia Wydział krajowy sprawozdaniem z d. 25. stycznia 1876. pierwotne przedłożenie o budowie domu dla zakładu położnic, z tą atoli różnicą, że zamiast preliminarzowych r. zeszłego kosztów budowy w sumie zaokrąglonej złt. 120.000, żąda obecnie na pokrycie kosztów postawienia rzeczzonego zakładu, kredytu w wysokości 150 złt.

Komisja administracyjna, której to przedłożenie Wydziału krajowego uchwałą z dnia 7 marca b. r. do rozpoznania i zdania sprawy przekazaniem zostało, nie zapoznaje bynajmniej potrzeby postawienia własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie, wszakże mimo tego nie może w danych warunkach zgodzić się na wnioski Wydziału krajowego i zalecać takowe wysokiej Izbie obecnie już do bezwarunkowego przyjęcia.

Komisya administracyjna jest zdania, że sprawę budowę rzeczzonego zakładu odroczyć należy, a to z powodów następujących:

W r. 1874, kiedy wysoki Sejm wydał uchwałę uznającą nagłość budowy domu dla zakładu położnic, umieszczony był ten zakład w domu Höflicha, w domu o pokojach niskich, wilgotnych, bez wszelkiej wentylacji, takż skutkiem złego umieszczenia chorych wybuchła tamże gorączka połogowa. Uchwała Sejmu była więc uzasadnioną i słusznie też zalecała podówczas komisya administracyjna przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. Od tego czasu zaszły zmiany o wiele korzystniejsze dla oddziału położnic. Z głównego szpitala przeniesiono obłąkanych do Kulparkowa, rozszerzono i podwyższono drugie piętro gmachu szpitalnego, co dało możność przeniesienia oddziału położnic do filii tak zwanęj Hofmana. Wprawdzie i ten dom nie jest odpowiedni higienicznym i naukowym potrzebom takiego zakładu, zawsze jednak jest on dziś lepszym i dogodniejszym, i dozwala czas jakiś pozostawić w nim zakład rzeczony bez niebezpieczeństwa dla chorych.

Natomiast wydaje nam się rzeczą niedopuszczającą zwłoki, wykończyć rozpoczęte przeobrażenie gmachu szpitalnego, postawić pralnię i łazienki, dzisiejsze bowiem umieszczenie onych w suterrenach głównego gmachu jest nietylko dla ludzi szkodliwem, ale zagraża budynkowi samemu zawilgoceniem murów. W takich warunkach uważa komisya administracyjna dokonanie przeobrażenia gmachu szpitalnego, postawienie budynku na umieszczenie łazienek i pralni prawie niezbędnem, postawienie zaś domu dla zakładu położnic — potrzebnem, — a gdy w gospodarstwie racjonalnem budowie niezbędne powinny iść przed budowlami potrzebnymi, przeto usprawiedliwionym staje się wniosek na odroczenie postawienia budynku dla zakładu położnic, dopóki zamierzone przeobrażenie szpitala głównego dokonaniem nie będzie.

Zachodzą jeszcze inne okoliczności nie małego znaczenia. Wydział krajowy wykazuje w sprawozdaniu swoim potrzebę zakupna części ogrodu Höflicha i żąda na ten cel preeliminowania kwoty 12.000 złt. w.

Komisya administracyjna zwiędzała w komplecie główny szpital i filię jego, zwiędzała miejsce przeznaczone pod budynek dla zakładu położnic i nabyła przekonania, że grunt ten jest niedostateczny a co więcej tak położony, że dojazd do Zakładu bardzo byłby trudny. Zachodzi więc isto-

tnie potrzeba dokupienia części sąsiedniego ogrodu albo też, gdyby ten zakupionym być nie mógł, wyszukania i nabycia odpowiedniejszego ku temu placu. Według przedstawionych nam planów miałyby w mowie będący budynek stanąć o 30 sążni odległości od gmachu szpitala głównego, dalej ma stanąć tam budynek na umieszczenie łazienek i pralni, budynek na pomieszczenia gospodarskie słowem tyle budynków, że słuszna powstaje obawa, by nagromadzenie onych na miejscu niezbyt obszernem, nie stanęło w kolizyi z warunkami higieny. Zapowiedzianego przez Wydział krajowy osobnego sprawozdania w przedmiocie zakupna części sąsiedniego ogrodu, nie otrzymaliśmy dotąd i Wydział krajowy nie jest w możności przedstawienia teraz ostatecznych w tym względzie wniosków, niepodobna zatem orzec nam dzisiaj, o ile myśl ta będzie wykonalną. Bądź co bądź grunt, jaki obecnie jest do dyspozycyi, uważa komisya za szczupły i dlatego czyni wniosek na upoważnienie Wydziału krajowego do zakupna gruntu stosownego i otwarczenia mu tym celem kredytu do wysokości 12.000 złt. w.

Nie można w końcu pominąć uwagi, że gdy komisya budżetowa przedstawiła wysokięj Izbie w zeszlęj sesyi wniosek na upoważnienie Wydziału krajowego do wykonania budowy i urządzenia własnego domu dla krajowego zakładu położnic, ograniczyła koszta téj budowy do sumy 110.000 złt. w. a. Wydział krajowy żąda teraz na pokrycie kosztów rzeczonęj budowy i urządzenia zakładu 135.000 złt. w. a. czyli o 25.000 złt. wyż obliczenia przez komisją budżetową zeszlęj sesyi przyjętego i uzasadnia to żądanie wzrostem cen materiałów i robocizny, spowodowanym licznymi w mieście naszym budowlami. Jeżeli tedy nie mamy jeszcze dostatecznego pod zamierzony budynek, gruntu, jeżeli rozpoczęte w mieście naszym budowlę znacznych gmachów, jak Techniki, Gimnazjum polskiego, szkoły realnej podniosły o tyle ceny materiałów i robocizny, że budynek nasz miałby dziś o 12% więcej kosztować, niż przed dwoma laty, to zaisty konsekwencya radzi wstrzymać się jeszcze z rozpoczęciem budowy, aż przeminie cokolwiek konkurencyja potrzeby materiałów i robocizny, bo natenczas słuszną można żywić nadzieję, że budynek zamierzony mniejszym stanie kosztem.

Komisya administracyjna wnosi zatem: Wysoka Izba raczy uchwalić:

1. Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna gruntu stosownego pod budynek dla zakładu położnic, i udziela mu się w tym celu kredytu do wysokości 12.000 złt. w. a.

3. Umieszcza się na ten cel w budżecie na rok 1877. kwotę 12.000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Z dwuletniego doświadczenia jakie miałem sposobność zrobić w Sejmie, szczególnie zaś zeszłego roku jako sprawozdawca komisji budżetowej téj sprawy, nabrałem przekonania, że sprawa budowy osobnego domu dla zakładu położnic w téj wysokości Izbie nie jest popularną większością nie uzyska, tém mniej, gdy Wydział krajowy występuje tego roku z żądaniem kwoty o 30.000 złt. wyższej od zeszłorocznej. Z powodu tego, bez należytego uzasadnienia podwyższonego preliminarza i ze względu na smutny stan ekonomiczny kraju naszego zgadzam się z pierwszym wnioskiem komisji administracyjnej, jak najmocniej przeciwny zaś jestem drugiemu i trzeciemu wnioskowi. Komisja administracyjna bowiem sama powiada w swém sprawozdaniu:

„Zapowiedzianego przez Wydział krajowy osobnego sprawozdania w przedmiocie zakupna części sąsiedniego ogrodu, nie otrzymaliśmy dotąd i Wydział krajowy nie jest w możności przedstawienia teraz ostatecznych w tym względzie wniosków.“

Sądzę, że wobec takiego niewyjaśnionego stanu rzeczy drugi i trzeci wniosek, asygnujący na zakupno ogrodu kwotę 12.000 złt., jest przedwczesny i niestosowny tém więcej, że, jak już powiedziałem, nie ma najmniejszej szansy, żadnego prawdopodobieństwa, aby ta budowa na drugi rok miała być przez Sejm uchwaloną a takie nakłady na zakupno gruntów, na których nie ma się budować, są wielce nieprodukcyjne. Czynie przeto wniosek następujący:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Odracza się sprawę budowy osobnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Właśnie chciałem ten sam wniosek uczynić, który uczynił szanowny p. Hau-

sner, a to jest ażeby przyjąć pierwszy ustęp a drugiego i trzeciego ustępu nie przyjmować, czyli nad nimi przejść do porządku dziennego. Przyłączam się do powodów wypowiedzianych przez p. Hausnera, ale mam jeszcze dodać, że choćbyśmy kiedyś mieli szpital zamierzony budować, to nie ma najmniejszej potrzeby już teraz wyznaczać kilkanaście tysięcy złt. na zakupno gruntu, tém mniej, że komisja sama nie wyznacza czasu, do którego odracza budowę, tylko sama wnosi, aby ją odroczyć do czasu nieograniczonego. Już raz tak się stało, że Wydział krajowy zakupił grunt pod ten szpital za 5000 złt. a komisja uznała go za niestosowny. Stać się może, że Wydział krajowy kupi znowu taki sam grunt a tak jak tamte 5.000 złt. przypadły mogą i te 12.000 złt. przepaść.

(P. Serwatowski. Proszę o głos).

W sprawozdaniu komisji jest mowa, że na gruncie, o którym mowa, szpitala budować nie można, a więc należałoby innego gruntu szukać, tak wynika ze sprawozdania komisji. O ile zresztą mnie jest wiadomo, nie ma istotnie podobieństwa, ażeby można na gruncie Höflicha budować szpital. Budować się mający zakład byłby za blisko szpitala powszechnego, stąd wszystkie fetory i zaducha cisnęłyby się doń i zatrwały powietrze. Z tych powodów wnoszę przejście do porządku dziennego nad drugim i trzecim ustępem wniosku komisji.

P. Kowalski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja dołżem poperty moich poczynnych peredbesidnykiw i zhadżaju sia z hory z ich wneseniem, bo maju tylko dodaty, szczo samo sprawozdanie komissyi uznaje, że jesły majet sia budowaty jedno i druhe, to majet sia robyty pered wsem to, szczo jest dokoneczne potribne. Odżez tak dokoneczno potribnyj jest sam szpital. I na toje klade wahu najbilsze samo sprawozdanie, skoro wyskazuje, że doki ne bude hotowyj zakład hołownyj, ne można prystupaty do zakładu położnyć, a protoje i do toho czasu dwanajciat tysiacyz ne treba Wydiłowy krajewomu wyznaczyty.

Odnaż meni sia zdaje, że skorobyśmo dopustyły, aby Wydiłowy krajewomu daty napered 12.000 na zakupno hruntu — byłoby to so wsem nepraktyczno, bo na tim hrunti ne moż by było budowaty, a tyji wydanyi 12.000 huld. leżałyby

bez procentu na hrunti, bo hrunt budowniczy sam żadnego dochodu nie przynosi. Ja jeszcze sądzą, że skoro nema dalszych środków zaasygnowanych, to nie potrzeba i tak znacznej sumy t. j. 12.000 złt. zaraz wydawać, no prótywno należałoby się nad całym projektem budowy zastanowić, nim wydano na tuju ciał, chotiaby tylko pewnej cząsty.

Wiasne teper jest chwyla najnedohodniejsza na budowę i samo znowu sprawozdanie pidnosyt teje, że weś materyał po przyczyni mnohych welykich budowi jest dorohym i trudnyj do nabytia. A że toho sostojanija nie możem prekratyt, bo ono budet prodołżaty sia jeszcze czerez nijakoj wremia, to i na nastupujuszczyj rok nie możem wydatkiw na nowyj zakład preliminarowaty.

Jesłybym miał odnakoż obawu, że toj budynok nie budet uwilnen od podatku domowoho. to bym promawiał za przyskoreniem budowli — ale poneże ddtycznu ustawu sankejonowanu majem, a w proczem uwolnenija od takoho podatku przysłużajut zakładowu krajewomu, to nie wydzu nijakoj korysty dla toj budowli, daze iz toho wzhladu możem proto śmiło na teper zaoszczadyt 12.000 złt., a to tym bilsze, że budżet krajewyj i tak jest obtiażenyj.

Sudžu iz wseho, że sumu taku wydawaty jest bezpotribno, a tem mense teper korystnym, wproczem nam izwistno, szczo budżetowa komisja jest uže na ukinczeniu swoich prac, jej sprawozdanie odchodyt do druku, a taka pozycya może praciu zderżaty. Dla toho poperaju wnesenie p. Hausnera i Splawińskoho, aby perwszjy ustup wnesenia komisji pozostawyt, a druhyj i treti opustyty.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Bilous ma głos.

P. Biłous. Sohtaszaju sia z wnesieniem p. Hausnera i zajawljenyjem p. Kowalskoho, muszu tylko dodaty, szczo mene jeszcze bilsze w tom utwierdżaje teje obstojatelstwo, że chotiaj reczenoje zawedenije nazwane zakładom krajewym, odnak najbilsze kasajet sia ono żytelej mista Lwowa. Dla toho poperaju wnesenie, aby perwszjy ustup przyjniaty a druhyj i treti wypustyty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zabieram głos na odparcie niektórych zarzutów, a osobliwie na zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy zakupna gruntu za 5.000 złt. i tego, jakoby grosz był zmarnowany, otóż muszę

oświadczyć wysokięj Izbie, iż komisya będąc na miejscu przekonała się, że grosz nie jest wyrzucony, albowiem chociażyby tam budowa tego zakładu nie przysła do skutku, to miejsce zakupione jest koniecznie potrzebnem dla gospodarstwa wewnętrznego, ponieważ tam muszą być składy na drzewo i inne gospodarskie przybory; więc te 5.000 złt. nie są wyrzucone. Że grunt ten przeznaczony na budynek, o którym jest mowa, nie jest odpowiedni, to przyznaje, albowiem zasłyby różne niedogodności, o których już poseł Splawiński wspominał, i z tego względu zakupno nowego gruntu jest koniecznie potrzebnem. Co się tyczy podniesionego zarzutu przez posła Biłousa, jakoby ten zakład był tylko lokalnym, lwowskim, to muszę mu na to odpowiedzieć, że gdyby się był bliżej rozpatrzył w statucie, jego urządzeniach, jako też działalności, które ten zakład rozwija, przekonałby się, że nie jest to instytucja tylko dla miasta Lwowa, ale zakład ten stanowi i szkołę w tym dziale medycyny, dla którego jest przeznaczony i wiedziałby, że nietylko lwowskie osoby, ale i z innych okolic pobierają tam naukę, ażeby potem w swych okolicach mogły zbawiennie działać. Jestto więc instytucja w całym znaczeniu krajowa i zasługuje na uwzględnienie wysokięj Izby.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Prosiłem o głos dla sprostowania wypowiedzianego tutaj twierdzenia przez posła Splawińskiego, a które poseł Gniewosz tylko w części odparł. Twierdził bowiem poseł Splawiński, iż grunt ten nietylko jest zbyt kupiony, a tém samém zmarnowany, ale także, jakoby był przez Wydział krajowy zakupiony mimo tego, że był nieodpowiedni na cele, na które był przeznaczony.

Komisya w sprawozdaniu wyraźnie powiada, że grunt ten jest tylko niedostateczny, a członkowie komisji administracyjnęj zwiedzając przed tygodniem szpital krajowy, mieli sposobność przekonać się dokładnie, z jakich powodów komisya proponuje rozszerzenie tego gruntu. Grunt ten ma tylko 1200 sążni kwadratowych przestrzeni, i to w wielkiej połowie szkarpą wiszący; z tego powodu jeszcze, że jest bardzo bliskim szpitala, okazał się niedostatecznym. Jedynie twierdzenie jest słusznem, że grunt ten nie wystarcza na wystawienie domu położnic a to tém bardziej, że pod budynki gospodarcze, wystawić się mające na gruncie szpitalnym,

jest niezbędnym, jakoteż że obejście dziedzińcowe i plac na skład drzewa opałowego potrzebują przestrzemi, a miejsce dotychczasowe było nadzwyczaj ściśnionem.

Otóż jedynie słuszny wzgląd, iż grunt ten jest niedostatecznym, skłania komisją do proponowania rozszerzenia tego gruntu. Zarzuconémby być mogło, iż Wydział krajowy niepotrzebnie kupił grunt, który jest niedostateczny, jednakże Wydział krajowy mógł tylko tyle gruntu zakupić, ile go było na sprzedaż. Gdyby sprzedający ofiarował dalszą przestrzeń, Wydział krajowy nabyłby jęj, a teraz prawdopodobnie według wniosku komisji przestrzeni tęg nabyć wypadnie.

Ze zaś ten grunt jest nieodpowiedni, ten zarzut muszę najsilniej odeprzeć. Poseł Gniewosz wspomniał o nim jedynie zatwierdzająco. Wydział krajowy nie nabył tego gruntu bez rozpatrzenia się w stosunkach. Ankieta złożona z lekarzy, jak niemniej opinia Rady zdrowia stwierdziła położenie tego gruntu jako bardzo korzystne dla zakładu położnic, chodzi tylko o położenie linii, w której miałyby być budynek postawiony, ażeby wiatr zachodni nie niósł wyziewów szpitalnych na ten budynek, idzie więc tylko o posunięcie linii w stosunku do głównego szpitala. Twierdzenie Rady zdrowia wyraża, że plac ten pod budowę zakładu położony jest na wielkiej wyniosłości i zewsząd otwarty, że się znajduje z jednej strony 7 morgów gruntu ogrodu niezabudowanego a poniżej ogrody ciągnące się ku Pohulance.

Otóż grunt ten komisya uznała za bardzo zdrowy i korzystny dla tego zakładu położnic.

Odparliszy zarzut zrobiony Wydziałowi krajowemu pozwolę sobie uczynić kilka uwag co do wniosku, który uczynił poseł Hausner a to tylko dla stwierdzenia, że nie sądził, jakoby uważał propozycją komisji za niestósowną, tylko z tego powodu, że ma nadzieję, iż gmach ten nie będzie się budował.

Otóż ja właśnie przypuszczam tę ostateczność, że się nie będzie budował, w takim razie przestrzeń, którą zakupiłby Wydział krajowy, a która wynosi 3.000 sążni kwadr. zawsze byłaby przydatną na rozszerzenie obejścia szpitalnego do dogodnego ustawienia budynków gospodarczych — dziedzińców a choćby rozszerzenia a raczej założenia ogrodu jako trawnika, okolonego drzewami do przechadzki dla chorych rekonwalescentów — i zaslonienia szpitala od wiatrów wschodnich.

Sądzę nareszcie, że uwagi posła Kowalskiego, aby Wydział krajowy użył tych funduszów na inne cele, nie były usprawiedliwione, ale gdyby nawet Wydział krajowy nie zakupił tego gruntu na zakład położnic lecz na ogród szpitalny, zasłoniłby szpital od niestosowności, ażeby tęg przyległej przestrzeni nie zabudowano. W ogóle muszę zauważyć, że przestrzeń szpitala jest bardzo ściśnioną. Przestrzenie, pierwotnie do zakładu należące, zostały przez krajowe administracye pozbyte ze szkoda dla szpitala, skoro więc jest możliwem rozszerzenie przestrzeni, nabycie przyległego gruntu jest wskazanem!

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popieram całkowicie wniosek przez posła Splawińskiego uczyniony, a to z tęg przyczyny, że mi go samo sprawozdanie komisji administracyjnej nasuwa. Ponieważ komisya administracyjna w swém sprawozdaniu podniosła, że grunt jest niedostateczny a co więcej tak położony, że dojazd do zakładu bardzo byłby trudny i zachodzi istotnie potrzeba dokupienia części sąsiedniego ogrodu, albo tęg gdyby ten zakupionym być nie mógł, wyszukania i nabycia odpowiedniejszego ku temu placu. Potrzeba więc pierwiej wyszukać plac, a potém przedłożyć wniosek wysokięj Izbie. Dalej jest powiedziane, że mają tam być pomieszczone łazienki, pralnia, budynek na pomieszkania dla służby, słowem tyle budynków, że słuszna powstaje obawa, by nagromadzenie onych na miejscu niezbyt obszernem, nie stanęło w kolizyi z warunkami higieny.

Więc wszystko przeciwko temu przemawia, że tam budować nie można domu położnic. Szanowny sprawozdawca, czyli członek Wydziału krajowego, oświadczył i am, że gdyby nawet nie budowano, nic nie szkodzi zakupić ten grunt. Oczywiście, jeżelibyśmy mieli pieniądze, to możebyśmy zrobili interes, ale na zakładanie ogrodów, pieniędzy nie mamy, tem bardziej, że my tylko na nieodzowne potrzeby kraju powinniśmy wydawać. Kraj nasz jest w trudnem położeniu finansowem, i jak Niemiec mówi: die „Finanz-misere“ czyli po polsku, mizerya z octem u nas zawitała.

Nie mogę się zgodzić z rozumowaniem posła Kowalskiego, który powiedział, że dlatego nie potrzeba przyjąć wniosku komisji administracyjnej, ponieważ komisya budżetowa swoje sprawozdanie drukuje.

Mnie się zdaje, że komisya budżetowa nie ma monopoli rozrzadzania funduszami krajowymi, tylko Sejm; więc ten powód mnie by nie skłonił, gdybym nie był przekonany, że wydatek jest niepotrzebny. Grunt byśmy zakupili a ten grunt stałby potem odłogiem długi czas; bo jak powiada komisya, tam budować nie można. Szanowny referent chciałby zakładać ogrody, któreby się najprędzej podnosiły, ależ 12.000 złt. byłyby tylko nadaremnie wyrzucone, a naszym zadaniem jest poprawiać szpitale, ale nie zakładać ogrody.

Zgadzam się więc z wnioskiem posła Spławieńskiego, ażeby nad tymi dwoma ustępami przejść do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Są sprawy, powiedziałbym pod fatalną jakąś powstałe gwiazdą, i kilkakrotnie trapią wysoką Izbę, zanim do jakiegokolwiek choć połowicznego przyjdą załatwienia. Do takich spraw zaliczyć można budowę zakładu dla położnic we Lwowie, bo jak sprawozdanie komisji wykazuje, przychodzi ona już po raz czwarty pod obrady wysokiej Izby. Ale dziwna zaiste, że sprawa ta trafia na trudności w wysokiej Izbie, stają dziś przeciw niej gorący niegdyś jej obrońcy, a przecież myśl budowy rzezonego zakładu nie wyszła z inicjatywy pojedynczych osób, nie wyszła z inicjatywy Wydziału krajowego, ale na wniosek komisji budżetowej. Izba uchwaliła w r. 1874. nagłą potrzebę budowania zakładu dla położnic. Ktokolwiek przeczyta rozprawy wedle zapisków, jakie od lat trzech powtarzały się w tej Izbie, a są one zapisane w protokołach stenograficznych, ten musi nabyć przekonania, że wysoka Izba nader gorąco zajmowała się tą sprawą, polecając Wydziałowi krajowemu niezwłoczne jej przeprowadzenie, i wyznając, iż komisya administracyjna z pewną nieśmiałością wychodziła z wnioskiem na odroczenie rzeczy, bo przecież ciągłość przekonań w takich razach zdawała się być konieczną.

Mówiono tutaj, że pierwszy wniosek komisji, wniosek na odroczenie jest dobry, ale wnioski dalsze, które kwestyi nie ubijają — ale dążą do jej ulepszenia, są złe. — Dlaczego? bo komisya wykazuje, że grunt sąsiedni jest do nabycia, ale tylko twierdzi, że grunt rozszerzyć potrzeba. Poseł Golejewski zarzuca nawet, iż ze sprawozdania komisji widać, że grunt sąsiedni nie jest do nabycia, albo-

wiem Wydział krajowy nie stanowczego w tym względzie nie proponuje. Żałuję, iż zdania podobnego w sprawozdaniu komisji wyczytać nie mogę, zachodzi bowiem silna różnica między tém co p. Golejewski twierdzi, a tém co komisya mówi.

Jeżeli Wydział krajowy stanowczych na zakupno nie przedłożył wniosków, to jest, nie dał preliminarza układu czy punktacyi o sąsiedni grunt, to nie wynika stąd jeszcze, że gruntu tego nabyć nie można. Wydział krajowy będzie traktował o nabycie gruntu, jeżeli będzie miał na to fundusze. Jak wys. Sejm nie da funduszu, Wydział krajowy nie będzie w możności nabycia tego gruntu. Że zaś w dzisiejszym składzie nie można budować na gruncie, jaki mamy do dyspozycyi, przekonała się komisya naocznie, wynika to z jej sprawozdania, i ta okoliczność przeważnie skłoniła nas do wniosku na odroczenie budowy. — Odroczyć zaś — nie znaczy zaniechać rozszerzenia gruntu.

Mówiono dalej, że grunt, o który chodzi, nie jest odpowiedni na Zakład dla położnic. Przeciwnie — on jest bardzo odpowiedni, tylko za szczupły, rozszerzyć go więc potrzeba, jeżeli kapitał dotąd łożony nie ma zmarnieć. Wiemy, że w interesach jakichkolwiek stanąć w połowie drogi, znaczy tyle, co zmarnować sprawę. Jeżeli gruntu nie kupi się wtenczas, kiedy się ku temu nasuwa sposobność, nie będzie można nabyć go później i za drogie pieniądze, bo kto będzie wiedział, że Wydziałowi dla celów zakładu grunt ten stał się niezbędnym, podniesie cenę kupna w dwójnasób.

Nie jest to oszczędnością, zatem odmawiać dziś kredytu, skoro potem więcej za grunt wypłacić wypadnie, utracimy więcej jak procenta od kapitału włożonego, o które posłowi Kowalskiemu chodzi.

Komisya jest zdania, że prędzej czy później budowa rzezona nastąpić musi, raz dlatego, że istotna zachodzi potrzeba, powtóre, że wys. Izba tak gorąco się tą instytucją opiekowała, sądząc przeto, że nie należy powstawać przeciw 2mu i 3mu ustępowi wniosków komisji, albowiem odrzucenie onych byłoby po prostu przejściem do porządku dziennego nad tą sprawą; tego zaś ani komisya administracyjna ani jej sprawozdawca wys. Izbie przypisywać nie chce.

Nie będę się więcej rozszerzał nad tym przedmiotem, bo jest dostatecznie wyczerpany głosami szanownych mowców, wykazawszy zaś konieczność

przyjęcia w całości wniosków komisji, gdyż bez pieniędzy gruntu nigdy nabyć nie zdołamy, proszę, aby wys. Izba raczyła przyjąć wszystkie 3 wnioski komisji administracyjnej.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„1. Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wniosek komisji składa się z trzech ustępów, nad którymi rozprawa się skończyła, więc powinien teraz przyjść pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Był tylko wniosek częściowego przejścia do porządku dziennego. Zresztą nie ma osobnego głosowania nad tym przejściem, tylko kto jest wnioskowi komisji przeciwny, nie będzie za nim głosował.

Proszę jeszcze raz odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „1. Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza rączy rękę podnieść (Większość). Ustęp 1. przyjęty. Proszę przeczytać drugi ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„2. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna gruntu stosownego pod budynek dla zakładu położnic, i udziela mu się w tym celu kredyt do wysokości 12.000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, rączy rękę podnieść.

Głosy: Czy za przejściem do porządku dziennego?

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Przejście do porządku dziennego winno przechodzić zwykle po ogólnej debacie, to znaczy, jeżeli nad całym przedmiotem przejść się ma do porządku dziennego. Przejścia do porządku dziennego nad pojedynczymi częściami nasz regulamin nie zna; przeciwnie wyraźnie powiada w art. 41, że nie ma wniosku na odrzucenie części, lecz każdemu wolno głosować przeciw

tęj części. Dlatego Marszałek poddaje pod głosowanie drugi jój ustęp.

Hr. Marszałek. Proszę przeczytać jeszcze raz drugi ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„2. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna gruntu stosownego pod budynek dla zakładu położnic i udziela mu się w tym celu kredyt do wysokości 12000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, rączy wstać (wątpliwość). Nie można dokładnie ocenić, czy jest większość, a zatem zarządzam kontra - próbę. Kto się z tym ustępem nie zgadza, rączy wstać (większość). Większość jest przeciwną, a zatem drugi wniosek komisji upadł. Tém samém i trzeci wniosek odpada.

Ponieważ na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszów krajowych na rok 1874, ale drukowane te sprawozdania dopiero w tej chwili zostały rozdane, więc tę sprawę z porządku dziennego dzisiaj cofam. Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach. Poseł Cywiński ma głos.

Sprawozdawca p. Cywiński (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji (Nr. 6/35S) obszarów dworskich: Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek o przyłączenie do starostwa jasielskiego.

Na 11tém posiedzeniu 3ciój sesji sejmowej dnia 14. grudnia 1865 przedłożony został wysokiemu Sejmowi projekt wysokiego Rządu dotyczący terytorjalnego podziału kraju z powodu zaprowadzenia nowej organizacyi władz administracyjnych.

Wysoki Sejm zatem przystąpił do uchwały rzeczzonego przedłożenia na wniosek komisji z dnia 30. marca 1866.

Wskutek którego przedłożenia i uchwały wysokiego Sejmu i udzielonej wysokiój Sankcyi i wskutek rozporządzenia ministeryalnego z 23. stycznia 1867. została organizacya politycznych powiatów przeprowadzona.

Tak w motywach wysokiego Rządu, jakoteż w sprawozdaniu komisji jedno z najgłówniejszych miejsc w przydzielaniu gmin były jak największe uwzględnienia interesów ludności.

Pomimo równobrzmiącej zasady tej zostały gminy petycją niniejszą objęte do Starostwa ropczyckiego przydzielone,

Różnica w projekcie komisji Sejmowej a projektu Rządowego zachodzi tylko co do gminy Kozłówek, która to gmina według projektu komisji do Ropczyc, według projektu Rządowego do Rzeszowa przydzieloną była, i do którego obecnie wcielona jest. Również nie były rzeczony gminy (w organizacji okręgów sądowych wysokiej Izbie do uchwały w roku 1866. przedłożonej) — przedmiotem badania.

Niewiadomo jest komisji terytoryalnej, jakie szczegółowe powody (pomimo wyrażonej jednoznacznej zasady tak w przedłożeniu rządowym i komisji krajowej o zasadzie uwzględnienia interesów ludności) kierowały w przyłączeniu wyżej wymienionych gmin, sądzi wszelako, że oprócz uwzględnienia jednolitego podziału co do ilości ludności w każdym starostwie, brak petycji odnośnych gmin był tego podzielenia powodem.

Brak ten uzupełniają rzeczony gminy, jakoteż obszary dworskie niniejszą petycją, której ocenienie komisji petycyjnej przez wysoką Izbę przekazane zostało.

Miejscowość Wiśniowa z przyległymi wioskami Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów, jakoteż Kozłówek położone są na bitym gościńcu (lub w wielkiej bliskości tegoż) a wiodącego w zachodnio-południowym kierunku przez handlowe miasteczko Frysztak, następnie przez Twierdze i Wareż (w odległości 2½ mil) do Jasła z jednej, zaś w kierunku wschodnio-południowym i również bitym gościńcem w odległości 3 mil przez Twierdze do Krosna. Wspomniane w petycji gminy znajdują się też w ciągłych komunikacjach handlowych ze Strzyżowem, Czudcem, Krosnem szczególnie Frysztakiem, z sądem powiatowym (do którego rzeczony gminy są przydzielone) i z Jasłem, z siedzibą starostwa, o wcielenie do którego rzeczony włości upraszają.

Z drugiej zaś strony komunikacja (w niniejszej petycji zawartych gmin) jest nader utrudnioną z miasteczkiem Ropczyce, wiedzie bowiem z Wiśniowej do Ropczyc jedynie droga gminna i to bardzo niekorzystnym terenem (szczególniej do Wielopola oddalonego o 2 mil) przebywać się musi pasmo gór, lasów i bagien, tak, że mianowicie w tym miejscu trudności komunikacyjne dochodzą do tego stopnia, że przestrzeń ta po większej części pory roku (nawet w zimie przez zawieje) jest nie do przebycia, i mieszkańcy lub reprezentacje gminne, w petycji zawartych włości, w załatwieniu spraw

powiatowych do Ropczyc jechać są zmuszeni, często drogą powiatową aż na Rzeszów a następnie koleją i odległość 11-milową przebywać muszą — będąc w najkrótszym kierunku zawsze jednak o 5 mil od obecnej siedziby powiatu oddalone, z którem to miasteczkiem żadne stosunki handlowe takowe nie wiążą.

Pomimo tu wskazanego geograficznego położenia i odnośnych komunikacyjnych i handlowych stosunków, w petycji wyrażonych gmin, są one obecnie do starostwa ropczyckiego wcielone, wioska zaś Kozłówek do starostwa rzeszowskiego przydzielona jest, stanowiąc swymi terytoryjami formalną enclavę głęboko wchodzącą w granice starostwa jasielskiego.

Przez to nie odpowiadające żadnym stosunkom przydzielenie, nie mogą nawet wspomniane miejscowości korzystać z dobrodziejstwa stacyi żandarmerji w miasteczku Frysztaku umieszczonej, gdyż stacya ta już do zakresu działania starostwa jasielskiego należy.

Komisya zatem petycyjna w załatwieniu przez wysoki Sejm jej przydzielonej petycji gmin Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek, uznając słusność ich żądań w wydzieleniu ich ze starostwa ropczyckiego, a Kozłówka ze starostwa rzeszowskiego, a przydzielenie takowych do starostwa jasielskiego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się wysokiemu Rządowi do uwzględnienia petycji Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek w myśl ich żądania."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Piliński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Jako obznajmiony dokładnie z tamtejszymi stosunkami i geograficznym położeniem gmin wnoszących petycją, mogę w poparciu téjże dodać, że w drodze 11 milowej prowadzącej z Wiśniowy na Rzeszów do Ropczyc jest często-kroć komunikacja przerwana, ponieważ tę drogę przerywa Wisłoka o dwóch przewozach nie do przebycia podczas wezbrania i wylewów téj górskiej rzeki, oraz, że z drugiej strony krótszą drogą gminną przez lasy i góry prowadzącą w skutek zawiei śniegowych w zimie, a ulew i nawalnic

w lecie, komunikacja często jest niemożliwą, a zawsze nader utrudnioną.

Mogę i tę znaczącą przytoczyć okoliczność, że właściciel dóbr Wiśniowa, obecnie prezes Rady powiatowej jasielskiej, przyjął wybór w sąsiednim powiecie nie chcąc być członkiem własnej Rady powiatowej ropczyckiej, dlatego jedynie, bo komunikacje są zbyt utrudnione, gdy przeciwnie znacznie mniejsza odległość, dobra droga powiatowa wszystkie stosunki handlowe i urzędowe łączą Wiśniową i jej okolice z Jasłem.

Tyle w poparciu wniosku komisji.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Cywiński. Ponieważ głos ten był w poparciu tej sprawy, więc nie mi nie pozostaje jak prosić wysokiej Izby, aby się przyłączyła do wniosku komisji i zawetowała odstąpienie tej petycji Rządowi do uwzględnienia.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisji petycyjnej przyjęty.

Sprawozdawca p. Cywiński (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji (Nr. 101/201 S.) gminy Brzuchowice, w powiecie przemysłańskim o odpisanie kwoty 259 złt. 40 ct. m. k. z funduszu konkurencyjnego.

Gmina Brzuchowice w powiecie przemysłańskim położona, już w roku 1875, dnia 19 kwietnia Nr. 166/S. wniosła petycją do wysokiego Sejmu z prośbą o załatwienie w odpowiedniej drodze prośby, dotyczącej zwrotu 259 złt. 40 ct. z funduszu konkurencyjnego, sumy, którą na budowę drogi konkurencyjnej, a obecnie krajowej przez Bóbrkę do Lwowa prowadzącej wypłaciła; petycja ta gminy z braku niedopełnienia formalności w myśl §. 41. statutu krajowego, pod obrady wysokiego Sejmu na sesji 1875, nie przyszła.

Gmina rzeczona ponawia tę samą petycją podaniem powtórnym z dnia 23 marca 1876 — 201/S (liczba petycji 101.)

Prośbę swoją opiera gmina Brzuchowice na rezolucji władzy obwodowej brzeżańskiej z dnia 28. września do l. 5.692, mocą której rzeczona gmina miałyby być uwolnioną od prestacyi do wymienionej drogi bobreckiej i do ewentualnego zwrotu téjże kwoty 259 złt. 40 ct., ale aż po ukończeniu rachunku rzeczonyj drogi.

Ze względu zaś:

1. Że rzeczona gmina nie przedkłada w oryginalnie w mowie będącej rezolucji c. k. starostwa;

2. że nareszcie załatwienie ostateczne rachunków przy drogach tak zwanych konkurencyjnych, (a obecnie krajowych) do zakresu działania c. k. Rządu należy.

Komisja petycyjna, w załatwieniu petycji gminy Brzuchowice, téjże przez wysoki Sejm jej przydzielonej, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się petycją gminy Brzuchowice c. k. Namiestnictwu do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poddam wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisji petycyjnej przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Spr. p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Karola Kality (Nr. 103/203) o *veniam aetatis*.

Karol Kalita pisarz przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie uprasza uniżenie wysokiego Sejmu o udzielenie mu *veniam aetatis*, a to w celu starania się o stałą posadę w służbie krajowej.

Karol Kalita przedkładając swą prośbę do wysokiego Sejmu dołączył do téjże następujące świadectwa:

a) uwolnienie z c. k. wojska, w którym przez 17 lat służył, a jako nadporucznik wystąpił;

b) świadectwo Dyrekcyi kolei, u której został przez dwa lata w biurze rachunkowym;

c) dalej świadectwo złożonego egzaminu rachunkowości kupieckiej — do czego dostał zezwolenie z c. k. Ministerstwa.

d) dalej dekret Wydziału krajowego z dnia 20. grudnia 1875 do l. 25.262, mianujący petenta pisarzem przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie — z pensją roczną 600 złt. — wyrażając przyrzeczenie, iż po upływie jednorocznej, prowizorycznej, służby, nastąpi ustalenie na téj posadzie, jeżeli wysoki Sejm raczy udzielić uwolnienie od przeszkody przekroczonego wieku, który wykazuje metryka świadcząca, iż petent urodził się w roku 1830, a zatem przekroczył wiek przepisany 40 r.

e) w końcu dwa poświadczenia od dyrektora

głównego szpitala i dyrektora Zakładu na Kulpar-kowie — gorliwego pełnienia obowiązku.

Komisya petycyjna otrzymawszy tę prośbę odniosła się do Wydziału krajowego dla zasiągnięcia zdania, które jest następującej osnowy:

„Jakkolwiek pan Kalita urodzony 3. listopada 1830 roku przekroczył wiek, lat 40, normalny dla służby krajowej, gdy jednak zatrudnieniom urzędowym pilnie i gorliwie się poświęca, i czyni za-dosć położonemu zaufaniu w jego siły moralne i fizyczne, a nadto według poświadczenia lekarzy drów Gembarzewskiego i Ziembickiego, jako zupełnie zdrów i bez defektu długie lata pracy i obowiązkom swym podoła, Wydział krajowy z uznaniem popiera prośbę p. Kality o *veniam aetatis* podaną do wysokiego Sejmu; komisya petycyjna uwzględniając wszystkie świadectwa, przemawiające za petentem, a w szczególności zdanie Wydziału krajowego wnosi: wysoki Sejm raczy uwzględnić prośbę Karola Kality o udzielenie mu *veniam aetatis*.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Popiel Paweł. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Paweł. Gdyby było potrzeba po takich świadectwach poprzeć jeszcze osobistość taką, jaką jest p. Kalita, śmiałybym prosić wysoką Izbę, aby uznała jego istotne zasługi i dała mu ten do-wód dość małej łaski, udzielając mu *veniam aetatis* i uznając go godnym i zdolnym do służby, którą tak gorliwie pełni.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Nie mam nic dodać, bo słyszeliśmy tylko poparcie wniosku komisji.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głoso-wania. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść (wątpliwość), raczy wstać (wątpliwość). Nie ma pewności. Więc kto jest przeciwny udzieleniu p. Kalicie *veniam aetatis*, raczy wstać (mniejszość). Wniosek komisji petycyjnej, aby p. Karolowi Kalicie udzielono *veniam aetatis* jest przyjęty. Sprawozdawca p. Kuczkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyi (Nr. 53/133 S.) Petycyja p. Matyldy Szynglarskiej, siostry śp. Franciszka Szynglarskiego, byłego in-

spektora szkół, a ostatecznie dyrektora gimnazjum w Krakowie, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek smutne położenie p. Matyldy Szynglarskiej, dołączonemi do petycyi świadectwami ubóstwa i kalectwa dostatecznie jest stwierdzone i jakkolwiek zasługi jej brata śp. Franciszka Szynglarskiego, na które się też prosząca w celu poparcia swego podania głównie powołuje, w dobrej zostają w kraju pamięci, to jednakowoż mając przedewszystkiem zasadę na oku, iż fundusze publiczne, którymi wysoki Sejm dysponuje, tylko tam, gdzie dobro ogółu tego wymaga lub nader wyjątkowe stosunki za tém przemawiają, mogą być użytymi; komisya petycyjna nie czując się w niniejszym wypadku upoważnioną od powyższej zasady odstąpić, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą p. Matyldy Szynglarskiej o subwencyą, przechodzi się do porządku dziennego“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej co do petycyi (Nr. 59/139 S.) Stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie o udzielenie subwencji z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenie pracy kobiet, zawiązane w marcu 1874 r. w celu podniesienia wartości i udoskonalenia pracy kobiecej, otwarcia nowych dla niej zakresów, wreszcie na wzajemnej pomocy stowarzyszonych, udawało się już w roku ubiegłym do wysokiego Sejmu o subwencyą z funduszu krajowych, która to petycyja uchwałą z dnia 30. kwietnia 1875 przekazana została Wydziałowi krajowemu dla bliższego zbadania i ocenienia, czyli rzeczywiście rozwinięcie się działalności tegoż stowarzyszenia upoważnia go do żądania od kraju uwzględnienia z poleceniem Wydziałowi krajowemu udzielenia w takim razie temuż stowarzyszeniu jednorazowego datku do wysokości 500 złt. z funduszu dyspozycyjnego.

Zbadanie takie bliższych stosunków stowarzyszenia pracy kobiet poruczył Wydział krajowy

członkowi Rady szkolnej krajowej, p. Juliuszowi Starkłowi, który wywiązał się z zadania przedkładając pod dniem 27. czerwca 1875 sprawozdanie, wykazujące w sposób jak najpochlebniejszy chwalebna dążność, rozwój i skuteczną działalność stowarzyszenia, zaczęł Wydział krajowy, stosownie do powyższego upoważnienia wysokiego Sejmu, udzielił stowarzyszeniu pracy kobiet jednorazowej subwencji w kwocie 500 złt. Od tego czasu niezaprzestano stowarzyszenia i dalej statecznie i korzystnie się rozwijać.

Do działów pracy, które dawniej były otwarte mianowicie: krawiectwa, szewstwa, szycia białego i bióra wywiadowczego, przybyła w roku 1875 szkoła handlowa dla kobiet z 36 uczennicami i nauka maszynowych pończoszковых robót, dalej utworzono z końcem ubiegłego roku bibliotekę, rozszerzono szkółkę powtarzającą dla uczennic i pracownic, wreszcie wprowadzono w życie przewidzianą statutem kasę zaliczkową dla członków, z której korzystają głównie pracownice, chroniąc się w ten sposób od lichwy. Przy całej usilności zarządu, jaki się z powyższego przedstawienia niezaprzeczenie okazuje, nie mogło jednak stowarzyszenie w roku 1875 pokryć wszystkich wydatków z owocu pracy swoich członków i okazał się nawet niedobór przeszło 100 złt. wynoszący, a to mianowicie z tego powodu, iż stowarzyszenie w myśl swego statutu obowiązane jest obok pracownic utrzymywać szkołę każdego działu, które to szkółki obok świeżo jeszcze zaprowadzonej szkoły handlowej, jak z jednej strony niezawodnie wielkiem są dobrodziejstwem dla członków i znacznym dla ogółu pożytkiem, tak z drugiej strony, ponieważ według statutu nauka dla członków bezpłatnie musi być udzielana, pociągając za sobą znaczne wydatki, przewyższające dotychczas zyski z pracowni i niedozwalające stowarzyszeniu na teraz jeszcze obejść się bez pomocy postronnej, o jaką to pomoc z funduszu krajowego stowarzyszenie pracy kobiet w niniejszej petycji na rok 1876 wysoki Sejm uprasza. Komisya petycyjna, jakkolwiek ani na chwilę nie spuszcza z oka, iż wobec i tak już zbytecznego wyczerpania zasobów kraju, zaledwie na pokrycie potrzeb ogólnej natury wystarczających, jak najskrupulatniejsza oszczędność w szafowaniu grosza publicznego niezbędnie jest wskazana, jednakowoż z uwagi, iż wyjątkowo co do stowarzyszenia pracy kobiet, stowarzyszenie takie mające na celu spotęgowanie pracy kobiecej, zwrócenie jej na nowe pola, uczynienie płodniejszą przez odpowiednią naukę,

przyczynia się bezsprzecznie do umoralnienia i dobrobytu całej tak znacznej klasy społeczeństwa, zatem i do dźwignienia gospodarczego życia narodu; zważywszy dalej, że warunki bytu i rozwoju stowarzyszenia tego we Lwowie w roku 1875 jeszcze może wątpliwe, dziś wobec dołączonego do niniejszej petycji szczegółowego sprawozdania Rady za wiadomości za rok 1875 żadnej nie ulegają wątpliwości, ale owszem jak najlepsze rokują nadzieje na przyszłość jego postępującego rozkwitu i coraz więcej rozszerzającej się skutecznej działalności; z uwagi wreszcie, że i w innych krajach stowarzyszeniom tego rodzaju fundusze publiczne rok-roczenie z bardzo znacznymi datkami w pomoc przychodzą, jak to mianowicie ma miejsce we Wiedniu i Pradze, gdzie datki udzielane stowarzyszeniom pracy kobiet przez Ministerstwa handlu i oświaty, przez kasy oszczędności i z funduszy dotyczących gmin tysiące złt. w. a. wynoszą, komisya petycyjna uwzględniając zarazem rozszerzony obecnie zakres działania a stąd i zwiększone koszty utrzymania proszącego stowarzyszenia wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie udziela się na rok 1876 zapomogi w kwocie 500 złt. w. a. z funduszu krajowego“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prosiłbym sz. sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy to stowarzyszenie ma jaką specjalną szkołę fachową, w którejby stały nauczyciel lub nauczycielka regularnej udzielali nauki.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Stowarzyszenie pracy kobiet obowiązane jest statutem dla wszystkich działów pracy kobiecej utrzymywać szkółki. I tak w szkółce szycia białego pod kierownictwem nauczycielki p. Bojarskiej pracowało 36 uczennic, w szkółce krawieckiej 31, prócz tego są szkółki dla pracowni szewskiej, pracowni maszynowych pończoszковых robót i szkoła handlowa, która zeszłego roku została założoną. Co do szkoły maszynowych robót to Rząd utrzymuje w niej z własnych funduszy stałą nauczycielkę.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie udziela się na rok 1876 zapomogi w kwocie 500 złt. z funduszu krajowego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycjach Wydziałów Rad powiatowych: w Gorlicach (Nr. 147/269 S.), Kolbuszowej (Nr. 80/170 S. i 81/171 S.), Jaśle (Nr. 79/168 S.), Sanoku (Nr. 66/146 S.), Łańcucie (Nr. 62/142 S.), Krośnie (Nr. 61/141 S.), Rudkach (Nr. 147/269 S.), popierających petycją Reprezentacyi powiatu przemyskiego (Nr. 91/187 S.):

1. o przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości.

2. o udzielanie pożyczek przez Bank narodowy towarzystwom zaliczkowym poza siedzibą filii tegoż Banku istniejącym.

Wysoki Sejmie!

Dnia 22. stycznia b. r. do l. 311 wniósł Wydział Rady powiatowej w Przemyśle w drodze Wydziału krajowego petycją przez tamtejszą Radę powiatową uchwaloną treści:

1. ażeby były zwiększone siły do spiesznego przeprowadzenia hypotek mniejszych posiadłości i te mogły być w jak najkrótszym czasie oddane do użytku interesowanym.

2. ażeby Bank narodowy udzielał pożyczek towarzystwom zaliczkowym za miejscem filii Banku narodowego będącym, jak to udziela tym, które się znajdują w miejscu siedziby tegoż Banku.

Petycją tę Wydziału powiat. w Przemyśle, za którą w ślad poszły petycje tej samej treści Wydziałów: w Turce, Nadwórnie, Wieliczce, Brzesku, Brodach, Pilźnie, Buczaczu, Starémieście, Zbarażu, i Ropczycach, załatwił Wydział krajowy pod dnem 10. marca b. r. do l. 4645 oznajmieniem, że Wydział krajowy nie widzi się spowodowanym wnieść tej sprawy do wysokiego Sejmu w formie własnego wniosku, że jednakże wolno jest Wydziałom powiatowym korzystać z prawa wnoszenia petycji w zwykły sposób t. j. odnieść się do wysokiego Sejmu za pośrednictwem jednego z posłów.

Obecnie więc podnoszą Wydziały powiatowe: w Gorlicach, Kolbuszowie, Jaśle, Sanoku, Łańcucie,

Krośnie i Rudkach tę samą sprawę upraszając w petycjach, podanych bezpośrednio do wysokiego Sejmu w sposób regulaminem przepisany, o stosowne uwzględnienie żądań przez Radę powiatową przemyską postawionych.

Co do żądania pierwszego komisya petycyjna sądzi, że byłoby zbyt wyliczkiem wykazywać szczegółowo, jak pilną jest potrzeba rychłego wprowadzenia w życie ustawy hypotecznej — mianowicie urządzenia hypotek mniejszych posiadłości, opłacających jak wiadomo największy podatek, w celu otworzenia ludności włościańskiej kredytu w instytucjach finansowych pod dogodnymi warunkami i wydobycia jej tym sposobem z rąk coraz bardziej rozwielmożniającej się lichwy — jak niemniej dla zamknięcia drogi licznym a tak kosztownym procesom włościan pomiędzy sobą, które ustać będą musiały, jak skoro własność gruntowa przez zaprowadzenie ksiąg gruntowych stanie się uregulowaną i każdemu widoczną;

wreszcie ma kraj bezsprzecznie prawo żądania, ażeby ustawa, mająca od dwu lat moc obowiązującą, została w końcu wprowadzoną w życie. —

Co do żądania drugiego, przedewszystkiem twierdzenie, jakoby Bank narodowy towarzystwom zaliczkowym w siedzibie filii tegoż istniejącym, udzielać miał pożyczek, sprostować wypada o tyle, iż wedle informacji u samego źródła, gdyż w samej tutejszej filii banku zasiągniętych, nawet taki wyjątek dla tutejszych towarzystw zaliczkowych wcale nie ma miejsca, zatem Bank narodowy żadnemu towarzystwu zaliczkowemu w kraju pożyczek nie udziela.

Byłoby również zbyt wyliczkiem rozwodzenie się nad użytecznością towarzystw zaliczkowych, gdyż samo szybkie rozmnażanie się ich w kraju, dostatecznie tej użyteczności i potrzeby dowodzi. — Nie ulega też wątpliwości, że Towarzystwa te dziś po największej części na brak funduszków chwiejące znacznieby się dźwignęły i dobroczynną swą działalność rozszerzyć mogły, gdyby Bank narodowy udzielał im kredytu.

Wprawdzie Bank narodowy jako instytucya z charakterem prywatnym, jest pod tym względem niezależnym, sądzimy jednak, że za pomocą stosownych rokowań a wraze potrzeby odpowiednich zmian w obopólnych statutach, cel ten dałby się osiągnąć. Będąc zatem zdania, iż wymienione petycje tylu Wydziałów powiatowych w obydwu kierunkach na uwzględnienie i najusilniejsze poparcie zasługują, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje Wydziałów powiatowych w Gorlicach, Kolbuszowie, Jasle, Sanoku, Łańcucie, Krośnie i Rudkach odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem:

1. o poczynienie stosownych kroków celem jak najrychlejszego zaprowadzenia hypotek mniejszych posiadłości;

2. o użycie odpowiedniego wpływu ażeby Bank narodowy udzielał pożyczek towarzystwom zaliczkowym następującym dostateczną gwarancją.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. W naszym kraju otworzyły się w poślidnom czasi ne tilko towarzystwa zaliczkowiy ale powstały takoz i kasy pożyczkowiy hromadzki i fundusze pożyczkowiy jak to szematyzm Galicyi za 1876 toczno wykazujet na stor. 157, 565, 597 i inn. A poneze i tyi instytucyi stremlat do toj samoj ciły, szczo towarystwa zaliczkowiy, t. j. do udilania pożyczek dla luděj, po najbilszoi czasty nezamożnych. dla toho stawiu wnesok, aby po słowach „towarystwom załyczkowym“ dodaty jeszcze „takoz kasom pożyczkowym hromadzkim i fondam pożyczkowym“.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do parcia.

Sprawozdawca p. K u c z k o w s k i (czyta):

Po słowach „towarystwom zaliczkowym“ dodać „takze kasom pożyczkowym gminnym i funduszom pożyczkowym“.

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest poparty.

P. A b r a h a m o w i c z. Proszę o głos

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos,

Sekretarz p. A b r a h a m o w i c z. Sprawa podniesiona przez wiele Rad powiatowych co do koniecznego uzyskania pożyczek z Banku narodowego dla kas zaliczkowych jest sprawą w tej chwili już nie nową, ponieważ pod tym względem objawione były żądania tak w Towarzystwie rolniczym jak prawie przy wszystkich zebraniach rolników.

Bank narodowy jest jedyną instytucją państwową, z której powinni ludzie zajmujący się czy to rolnictwem, czy kupiectwem, czy przemysłem, czer-

pać jak najtańszy kredyt. Przy układaniu pierwotnych statutów i przywilejów dla Banku narodowego nie istniały jeszcze wyobrażenia o konieczności czynnej opieki ze strony c. k. Rządu dla rolnictwa i jego przemysłu. Dziś jednak, gdy c. k. Rząd miał dość sposobności do przekonania się — że tylko podniesieniem ogólnej siły produkcyi wsparciem tych, którzy stanowią najgłówniejszą podstawę podatkową Państwa — można zapewnić dobrobyt ogólny; mamy prawo domagać się, iżby instytucya z ramienia Państwa ustanowiona, była pomocną ogólnie a nie jednostronnie. A mamy prawo domagać się o to tém więcej, gdy często zdarza się, iż pomoc Państwa przez Bank narodowy dana, bywa pomocą nie dla opodatkowanych, lecz dla lichwiarzy. Bank narodowy, który pożyczkami swemi przychodzi w pomoc kupcom, przemysłowcom, nie przychodzi z pomocą rolnictwu. Kiedy kupiec mający, małą firmę, nieznaczny majątek, może dostać się do Banku narodowego i korzystać z kredytu, to właściciel dóbr ziemskich, nawet najbogatszy nie ma przystępu do tej instytucyi. Co więcej? — Jeśli ten właściciel ma papiery i na papiery chciałby pożyczkę zaciągnąć, to musi zapłacić daleko większy procent jak kupiec, który ma tylko firmę i to często firmę o kruchej podstawie. Albowiem ten płaci 5% a tamten musi na papiery opłacać 6%.

Wprawdzie Bank narodowy usprawiedliwia podwyższenie stopy procentowej tą okolicznością, że, gdy firma protokółowana dająca wexle płaci stemplo, przy lombardowaniu na papiery sam bank musi opłacać podatek, jednak o ile to twierdzenie jest słuszne, o tyle rachunek okazuje, że przy uwzględnieniu tych różniących się okoliczności wyższą jest stopa procentowa dla tych, którzy pożyczają na papiery, jak dla tych, którzy korzystają z firmy.

Towarzystwa zaliczkowe, które mają firmę protokółowaną, mają kredyt w Banku narodowym, jeśli są domicylowane w tej samej miejscowości, gdzie Bank narodowy urzęduje. Owóż Towarzystwa zaliczkowe lwowskie i krakowskie założone głównie dla kupców, fabrykantów i rękodzielników mogą korzystać z kredytu Banku narodowego, inne zaś rozrzucone po kraju, będące po największej części towarzystwami zaliczkowymi dla rolników mogą z niego korzystać tylko o tyle, o ile inne firmy protokółowane w stołecznym mieście Lwowie lub Krakowie za nie poręczą. Zmiana pod tym względem w tej chwili nie jest możliwą, ale możliwą jest ona przy odnowieniu przywileju dla Banku narodowego. Jeśli

kto powinien uzyskać prawo korzystania z pożyczek Banku narodowego, to niewątpliwie stowarzyszenia z firmą protokołowaną, oparte na wzajemnej poręce.

Podniosłem tę okoliczność przemawiając za wnioskiem komisji. Jednakowoż, o ile te wnioski popieram, o tyle nie mogę się zgodzić z poprawką p. Biłousa. Pewna jest rzecz, że trzeba, aby kasy gminne były wsparte pożyczką tanią, jednak nie można przypuszczać, aby one mogły być kasami o firmach protokołowanych. One bowiem nie posiadają warunków wymaganych do uzyskania zaprotokołowanej firmy według kodexu cywilnego i handlowego, a gdyby warunki te i nawet posiadały, to ja przynajmniej znając siły intelektualne naszych gmin, obawiałbym się, ażeby przypuszczone były do dobrodziejstwa, które o tyle jest dobrém, o ile zeń umiejętnie korzystać umiemy. Czynień zatem żądania, które są trudne do przeprowadzenia, znaczy osłabiać te, które powinny w interesie dobrze zrozumianém być przeprowadzone.

Dlatego jakkolwiek nie zapoznają ważności żądania p. Biłousa, jednakowoż sprzeciwiam się jego wnioskowi, gdyż nie chcę osłabić żądania komisji opartego na wyrozumowanej potrzebie i ogólnym głosie kraju (brawo).

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Także muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Biłousa, ponieważ komisja petycyjna stanowiła o tych tylko petycjach, które były jej przydzielone, zaś petycji, zawierających żądanie, które czyni p. Biłous, nie było w komisji petycyjnej. Wniosek więc p. Biłousa jest samoistnym, który osobno może uczynić, a który wtedy będzie traktowanym według regulaminu. Teraźniejszy zaś jego wniosek nie może być uważany jako poprawka.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Ja także z mego stanowiska muszę oświadczyć tak samo, jak p. Golejewski, że wniosek p. Biłousa nie może być traktowany jako poprawka. Rozszerzenie pożyczek takich na kasy gminne i fundusze pożyczkowe nie było przedmiotem petycji, dlatego komisja nie orzekać nie mogła w tym kierunku. Osobiście nie miałbym nic przeciw temu, gdyby Bank narodowy

udzielał pożyczek kasom gminnym, ale tego żądania nie było w petycji i dlatego jako sprawozdawca komisji nie czuję się upoważnionym do przyjęcia tego dodatku p. Biłousa.

Hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. P. sprawozdawca zechce odczytać wstęp i ustęp 1. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycje Wydziałów powiatowych w Gorlicach, Kolbuszowie, Jasle, Sanoku, Łańcucie, Krośnie, Rudkach i Przemysłu odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem:

1. o poczynienie stosownych kroków celem jak najrychlejszego zaprowadzenia hipotek mniejszych posiadłości.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Przystępujemy do drugiego ustępu wniosku komisji — bez poprawki p. Biłousa. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„2. o użycie odpowiedniego wpływu, ażeby Bank narodowy udzielał pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, następującym dostateczną gwarancją.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Drugi wniosek komisji petycyjnej jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę odczytać teraz poprawkę p. Biłousa.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta): „po słowach „Towarzystwom zaliczkowym“ dodać: „także kasom pożyczkowym gminnym i funduszom pożyczkowym.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki p. Biłousa, raczy rękę podnieść (mniejszość): wniosek upadł.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekr. p. Jasiński Józef. Uchwała ta składa się z dwóch ustępów, należy więc według regula-

minu przedsięwzięć trzecie czytanie. Wnoszę więc, aby natychmiast przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Teraz p. Dąbrowski jako sprawozdawca komisji petycyjnej ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbrowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej

petycyi Wiktoryi Januszewskiej, wdowy po zmarłym nauczycielu etatowym, Maurycym Januszewskim w Tarnopolu, przez posła Euzebiusza Czernikawskiego (Nr. 72/101 s). o udzielenie datku z łaski lub innego zaopatrzenia z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Petentka jest wdową z czworga małoletniemi drobnemi dziećmi po zmarłym Maurycym Januszewskim, nauczycielu ludowym w Tarnopolu, który miesiąc przed swą śmiercią dekretem Rady szkolnej krajowej z dnia 16. lipca 1874 l. 3837 został zamianowanym stałym etatowym nauczycielem przy szkole męskiej w Tarnopolu z pensją roczną 500 złotych.

Ś. p. Maurycy Januszewski pracował jako nauczyciel ludowy od 5. października 1852 aż do swego zgonu do 14. sierpnia 1874. Dla polepszenia bytu materialnego, przenosił się z jednej posady na drugą, wskutek czego otrzymywał zawsze posadę prowizorycznie.

Nakoniec otrzymawszy posadę nauczyciela przy szkole pospolitej głównej w Tarnopolu w charakterze prowizorycznym z płacą 400 złt., na której pełnił gorliwie obowiązki nauczycielskie od 30. września 1873 do dnia 14. sierpnia 1874, gdzie go śmierć zaskoczyła, będąc już mianowanym przez Radę krajową szkolną stałym etatowym nauczycielem z płacą 500 złt.

Rada szkolna okręgowa w Tarnopolu d. 12. stycznia 1875 z powodu, iż ś. p. Maurycy Januszewski służył 19 lat i pomimo zamianowania wskutek śmierci nie przeszedł jeszcze na nowy etat, nadała wdowie wedle §. 297 ustawy politycznej z roku 1847 zaopatrzenie wdowie o rocznych 43 złt. 80 ct.; zaś dla pozostałych czworga małych sierót

dar z łaski dla każdego po 10 złt. 95 ct. aż do osiągnięcia wieku normalnego, asygnując od dnia 14. sierpnia 1874 powyższe zaopatrzenie z kasy gminy miasta Tarnopola.

Wskutek rekursu gminy miasta Tarnopola uchwalila wysoka Rada szkolna krajowa powyższe przyznane zaopatrzenie wdowie przez Radę szkolną okręgową tarnopolską z tém orzeczeniem, że wdowa po zmarłym Maurycym Januszewskim, nauczycielu ludowym, niema prawa do zaopatrzenia ani z funduszu gminy miasta Tarnopola, ani z funduszków gmin, w których poprzednio pełnił obowiązki nauczyciela, ani z funduszu krajowego szkolnego emerytalnego — uwzględniając jednak smutny stan wdowy, udzieliła Rada szkolna krajowa jednorazowy dar z łaski w kwocie 50 złt.

Z tych to powodów udaje się petentka do sprawiedliwości wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie jej datku z łaski lub innego zaopatrzenia z funduszu krajowego.

Zważywszy, że ś. p. Maurycy Januszewski pełnił z wszelką gorliwością obowiązki nauczycielskie dla oświaty ludowej od 5. października 1852 aż do 14. sierpnia 1874 tj. do dnia śmierci, że był gorliwy w pełnieniu swych obowiązków dowodzi, iż Wydział krajowy reskryptem z dnia 12. kwietnia 1869 l. 166 w uznaniu jego gorliwości i pilności w wypełnianiu obowiązków zawodu nauczycielskiego dla oświaty ludowej udzielił mu nagrodę w kwocie 50 złt., którą wysoki Sejm dla odszczególniających się nauczycieli przy szkołach ludowych na rok 1869 w kwocie 7.900 złt. był przeznaczzył.

Zważywszy, iż ś. p. Januszewski należał do rzędu tych wybranych nauczycieli, których Rada szkolna krajowa na etat nowy stałymi zamianowała.

Komisja petycyjna przeto ze względu, iż wysoka Izba nie będzie miała zamiaru przychylić się bezpośrednio do prośby pozostałej wdowy z czworga dziećmi, ponieważ na podobne cele umieszczane bywają odpowiednie sumy w budżecie dla Rady szkolnej krajowej, wnosi:

Wysoka Izba uchwali:

Petycyą Wiktoryi Januszewskiej, wdowy po zmarłym nauczycielu, Maurycym Januszewskim w Tarnopolu odstępuje się Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Wydziału krajowego do wyjątkowego uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jakkolwiek byłbym za tém, ażeby wynagradzać zasługi osobiste, położone około szkoły także na wdowach i dzieciach tych nauczycieli, to jednakże z wnioskiem komisji zgodzić się nie mogę, ponieważ on daje, a zarazem i nie daje. Bo pytam się, jaki może mieć skutek podobne polecenie Radzie szkolnej. Rada szkolna musi się trzymać ustawy, a ustawa żadnego prawa nie daje Radzie szkolnej do podobnego uwzględnienia. Sądzę przeto, że dostatecznie będzie, jeżeli odeszliśmy tę petycję do Wydziału krajowego do załatwienia, gdyż Rada szkolna tylko według ustawy postąpić może a z łaski nie dawać nie ma prawa, bo na ten cel nie ma funduszków.

Hr. Marszałek. Wniosek ten proszę podać na piśmie.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Twierdzenie posła Gniewosza jest słuszne, jednak z drugiej strony należy uwzględnić, że ten zmarły nauczyciel miał zasługi, więc i prośba jego rodziny powinna znaleźć uwzględnienie. Jeżeli zaś sprawa ta pójdzie tą drogą, jak komisja proponuje, to nie ulega wątpliwości, że skończy się na tém, że wdowa nic nie dostanie i będzie skazaną na dożywotnią nędzę. Zdaje się, że nie jest zamiarem Sejmu, ażeby miał zasługi w ten sposób nagradzać.

Pozwalam sobie przeto uczynić wniosek, ażeby już dzisiaj uchwalić dla wdowy po tym nauczycielu dar z łaski rocznie w kwocie 200 złt.

Hr. Marszałek. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie.

P. Koziębrodzki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. Koziębrodzki. Popierając wniosek posła Czerkawskiego dodać muszę, że kiedy jako członek komitetu szkolnego zwiędzałem szkoły, to z pomiędzy 35 szkół, które odwiedziłem, szkoła, w której był w mowie będący nauczyciel, była najlepszą. Jestem więc za tém, ażeby wdowie udzielić pensji w kwocie 200 złt.

Głosy. O jednorazowy datek tylko a nie o pensją chodzi.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Profesor, który umarł, miał to nieszczęście, że umarł wtedy, kiedy mu miał być doręczony dekret. Gdyby mu doręczono dekret, byłaby wdowa niezawodnie pensją otrzymała. Komisja nie miała podstawy, ażeby uwzględnić tę petycję. Petycja żąda pensji, a tego nie mogła poprzeć komisja i nie mogła co innego uczynić, jak uczynić wniosek odstąpienia tej prośby Radzie szkolnej do uwzględnienia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zarzut p. Golejewskiego, że gdyby nieboszczyk dostał dekret przed śmiercią, byłaby wdowa otrzymała zaopatrzenie, nie zgadza się z osnową ustawy. Albowiem nie od doręczenia dekretu rozpoczyna się prawo do emerytury, lecz są jeszcze inne warunki, które pierwój muszą być dopełnione, aby wdowa uzyskała prawo do zaopatrzenia. Według tego co komisja przytoczyła, wątpię, czy wdowa uzyskała prawo do zaopatrzenia, nawet gdyby mąż jej miał dekret.

Wyjścia z tego szuka p. Czerkawski swoim wnioskiem. Nie wiem czy sprawa podobnego rodzaju, po raz pierwszy podniesiona w Izbie, może być tak lekko traktowana, albowiem niezaprzeczenie będzie to stanowić pewien prejudykat i może pociągnąć znaczne wydatki na fundusz krajowy. Na żaden bowiem wypadek datek ten nie może przejść na fundusz szkolny, ani fundusz emerytury, tylko na ogólny fundusz krajowy.

Dalój nie wiem, na jakiej podstawie ma być udzieloną kwota 200 złt., bo gdyby ona miała nawet prawo do zaopatrzenia, to nie mogłaby takiej kwoty dostać.

Nie wiem, na jakiej podstawie wniosek ten chce wyjątek czynić od ogólnych zasad. Niejedna może zdarzyć się podobna petycja, że wdowa po zasłużonym nauczycielu będzie pukać do wrót wys. Izby i równie jak tutaj zajdą pewne względy, któreby wymagały, aby nie puścić jej o żebranym chlebie.

Czynię tedy wniosek odraczający: wys. Izba raczy odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego jako komisji, aby ta ze stanowiska zasadniczego ten wniosek wys. Izbie przedłożyła.

Wniosek mój pierwszy cofam.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Czerkawskiego, abym go dał do poparcia.

Spr. p. Dąbrowski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się wdowie po ś. p. Januszewskim dar z łaski rocznych 200 złt.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparty. Proszę jeszcze odczytać wniosek p. Gniewosza.

Spr. p. Dąbrowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się petycją Wiktoryi Januszewskiej do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej do zbadania sprawy i przedłożenia wniosku Sejmowi“.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparty.

P. Laskosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Moi Panowie! Ciagle mamy dawać i dawać pieniądze, a skądże ich też nabierzemy! Pomiarkujcie panowie, że i jabym mógł przyjść do mojej okolicy i nabierać wdów wiele, które są ubogie, które i dzieci wychowują, i synowie ich w wojsku służą, a przecież nie domagają się tu od nas żadnej pensji. Ja się z tym wnioskiem nie zgadzam i proszę tę sprawę oddać na porządek dzienny.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Jesły ja uże sprotywlał sia takim lehkodusznym datkom; to tim bilsze tu, hde ne wydźu najmniejszej pidstawy do takich wydatkiw. Własne besidnyki uże wyskazały, szczo dla wdowyc po uczytelach majemo innyj fond na zapomohi. Dla toho, że ona bidna i maje czetwero ditej, to ne jest ciłkom dostatecznoja przyczyna, aby jeji petyciju uwzhladnyty. Moi hospodynowe! Słybym ja sobi zadał praci i rozhlanuł sia po kraju, to ja znajsołbym duże mnoho takich wdowyc i syrot, kotoriby mohły takoz uzyskaty i pidpisy i mohłyby sia wykazaty, że sut zasłużeny i dostojny — a precin ne udilajom im żadnych datkiw. Bo czyż jest jaki fond na taki datki?

Ale słyby jeszcze tak buło jak komisja wnosit, aby udilyty odnorazowyj datok, to jeszcze bym tak ne prystupał — ażeł bo tu p. Czerkawski zełaje, szczo by toj wdowyci daty dożywotniu pensju 200 złr. Do toho my uże so wsem ne majemo fondu, i ja ne znachodzu żadnoj pidstawy, aby tam, hde kto od swojej zwerchnosty hromadzkoj albo od innej własty ne moze distaty pomocy, aby my jemu udilaly rocznu pensju.

Uże w tom tyźdniu uchwałyłsmo piśla moho obczyslenja błyśko 6.000 złr., a jesły tak dalsze pidje, to budemo musily otworyty znouu fond hłodowyj, aby tim pomohecy, kotoryi z dodatków do podatkw majut dawaty subwencyi — i pensji.

Ja jako poseł krajowyj, chotiaj každemu chotilybym pomohecy, ne mohu toho zdilyty z czużoj kieszeni. Ja sobi przyhaduju jiszcze z tamtoj kadencji, koły meze mazurskimy poslami agitacja sia rozwenula, aby poperaty podobnu subwencyju skazano: Ależ wielmożny panie, jeżeli macie pieniądze, to dajcie z własnej kieszeni.“ — Tak i tu jesły kto choce pomohecy, naj zrobyt składku mezy dobrodusznymy, ale z czużoj kieszeni wotowaty, na toje ne sohlaszaju sia. Nasz kraj jest tak obtiażenyj, szczo każdyj krajcar do podatku jest bołestnyj, a my tak bez pidstawy majemo uchwalaty pensji 200 złr. roczno. Ta zważajte hospodynowe szczo to za kapitał, jesły ta wdowycia bude żyty 20 30 lit. Ja ne mohu sia z takim wnesenjom sohlaszaty i dla toho budu hołosowaty za wneskom posła Laskorza, szczo by nad tuju petyciju perejty do porjadku dnewnoho.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcj głosu nie żada, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbrowski. Komisja petycyjna była tego zdania, aby těj wdowie przyjść w pomoc. Jak świadectwa udowadniają, nieboszczyk służył lat 19, był użytecznym, oddawał się gorliwie najcięższej pracy, jaka jest ze wszystkich prac umysłowych t. j. nauczaniu dzieci po wsiach. Jak wiecie panowie, praca ta jest trudna i niestety bardzo mało płatna. Komisja chciała przyjść w pomoc biednej wdowie, lecz nie mogła uczynić wniosku, aby jěj dać pensją, tylko wnosi, aby petycją tę przekazać Radzie szkolnej za pośrednictwem Wydziału krajowego do uwzględnienia. Rada szkolna, która ma na ten cel potrzebne fundusze, bo ma przeszło 60 tysięcy złt. udzielanych przez Sejm (Głos: nie ma) — przynajmniej 30 tysięcy — może petycji těj zadość uczynić. Co do p. Zakliń-

skiego, żałuję, że nie rozumię całkiem dobrze po rusku, jednak na to, co p. Zakliński powiedział, że nie ma żadnej podstawy do dawania tej wdowie pensyi, muszę odpowiedzieć. Mnie się zdaje, że jeśli kto 19 lat służy szczerze, jeśli Rada szkona i Wydział krajowy uznały zasługi tego nauczyciela, to jest już dostateczną podstawą, aby pozostałej po nim wdowie z czworgiem dzieci dać przynajmniej zapomogę. Powiedział p. Zaliński, że można zebrać wiele ludzi biednych w kraju, którzyby potrzebowali pomocy. Tego nie przeczę. I tutaj w mieście można zebrać wiele takich. Jednakowoż nie wiele z nich jest zasłużonych, a inni niejednakowo są zasłużeni.

Powiedział p. Zakliński, że nie trzeba z cudzej kieszeni wydawać. Niezawodnie, ale jeśli kto o cudze dobro się starał, to trzeba mu dać i z cudzej kieszeni.

Co się tyczy wniosku p. Gniewosza sędzę, że wdowa nie mogłaby tak długo czekać, zanim ta sprawa przejdzie przez Wydział krajowy, a mnie się zdaje, że głodny nie może czekać długo.

Hr. Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek odraczający p. Gniewosza.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się petycją Wiktoryi Januszewskiej do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej do zbadania sprawy i przedłożenia wniosku Sejmowi.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Następuje wniosek p. Laskosza, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Laskosza upadł. — Teraz wniosek p. Czerkawskiego.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się wdo wie po ś. p. Januszewskim dar z łaski rocznych 200 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Teraz proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta wniosek komisji):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycją Wiktoryi Januszewskiej wdowy po zmarłym nauczycielu, Maurycym Januszewskim w Tarnopolu odstępuje się Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Wydziału krajowego do wyjątkowego uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej

o petycji Henryka Hupezyca, dyetaryusza oddziału rachunkowego Wydziału krajowego (Nr. 73|162 s.) na ręce p. Podlewskiego o zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 600 złt.

Wysoki Sejmie!

Henryk Hupezyca, dyetaryusz oddziału rachunkowego Wydziału krajowego prosi o udzielenie mu bezzwrotnej zapomogi z funduszu krajowego w kwocie 600 złt. lub pożyczki spłacalnej w ratach mniejszych w dłuższym okresie.

Z aktów zażądanych od Wydziału krajowego, komisja powzięła wiadomość, że Wydział krajowy petentowi w roku 1875 w uznaniu wytrwałej pracy nadał wyższe dyurnum dziennie 2 złt. 10 ct. z dniem 15. czerwca r. z. a z powodu nieszczęść nawiedzonemu słabością swęj familii, udzielił we wrześniu 1875 zapomogę bezzwrotną w kwocie 100 złt.

Komisja petycyjna zatem niemogła przychylić się do tej prośby petenta, aby nie tworzyć precedensu i wnosi:

Wysoka Izba zechce nad tą petycją przejść do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. — Porządek dzienny wyczerpany. Podaję do wiadomości wys. Izby, że komisja podatkowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Krzeczunowicza Kornelego, zastępcą p. Grossa, sekretarzem p. Dzie duszyckiego Tadeusza i odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 2. kwietnia o godz 11. rano. P. sekretarz odczyta spis załatwionych petycji.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„257. Gmina Złoty Potok o zapomogę na budowę szkoły. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek: Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia.

251. Rada szkolna miejscowa w Wareżu o subwencję dla szkoły. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek: Radzie szkolnej kraj. do uwzględnienia.

160. Stróże Wydziału krajowego o podwyższenie płacy. Sprawozdawca p. Dąbrowski. Wniosek: przejść do porządku dziennego.

235. Miasto Biecz o oddzielenie przedmieść. Sprawozdawca p. Szemelowski. Wniosek: Wydziałowi krajowemu do urzędowania i przedłożenia wniosku na przyszlęj kadencji.“

Hr. Marszałek. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 rano. Porządek dzienny jest następujący: (czyta).

„Porządek dzienny piętnastego posiedzenia

7miej sesji III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 3 kwietnia 1876 o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego w przedmiocie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła księdza Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacji dla duchowieństwa i wyznaczenia 50.000 złt. z funduszu krajowego na tymczasowe wsparcie.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie wyjednania zniżenia cen soli i bezpłatnego używania źródeł solnych.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie dźwignięcia komunikacji kolejowej w kraju.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy krajowych za rok 1874. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o odstąpieniu gminie miasta Sanoka budynku l. 236 w Sanoku. Sprawozdawca p. Smarzewski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej; gminie Babina, obszarowi dworskiemu i gminie Jasionce; przy drodze powiatowej Rzeszów Ujazdy; gminie miasta Brodów; gminie Szczerzec; na drodze jarosławsko-pruchnickiej; na drodze z Podhajec do Zawałowa; gminie i obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiej; przy drodze z Dąbrowy do Otfinowa; wreszcie gminie i obszarowi dworskiemu w Mostach. Sprawozdawca p. Badeni Władysław.

8. Sprawozdania komisji petycyjnej o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szeptycki, Szemelowski, Podlewski, Bartoszewski i Dąbrowski.“

Sekretarz p. Bardeni Józef. Posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 5., komisji administracyjnej o godzinie 6, prawniczej o godzinie 5.

Hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. popołudniu).